Nr. 159. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Lipca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 łr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 14. Lipca.

Czas, spróbowawszy narobić wrzawy uporczywem obstawaniem przy swojej zapowiedzi zjazdu trzech cesarzy, usiłuje się teraz wykręcić, i pisze:

„Mylnie zupełnie pewne dzienniki, a także pomiędzy niemi *Pester Lloyd*, przypisują *Czasowi* na podstawie niedokładnego telegramu do *N. fr. Presse* zapowiedź, i to stanowczą, „zjazdu trzech cesarzy". — *Czas* bowiem powiedział jedynie, że „zjazdy monarchów i ministrów trzech północnych cesarstw są zapowiedziane i niezawodnie nastąpią — w jaki zaś sposób, i czy we trzech czy we dwóch, oraz w jakiej kolei, nie mówił *Czas*; zastrzegł się on również wobec pogłoski, jakoby umowy skierniewickie upłynąć miały z nadchodzącą wiosną, lecz ją zanotował. I dziś mniemamy, że zjazdy i spotkania nastąpią, ale nie wiemy wcale jeszcze, w jaki sposób; zdaje się nam jednak, że niektóre dzienniki o wiele prześcigają istotną sytuację, zapowiadając, iż zjazdy, spotkania, omówienie położenia lub umowy jakiekolwiek ograniczą się jedynie do dwóch cesarstw środkowej Europy. Dotąd tyle tylko jest nam wiadomem, że być może, iż cesarz rosyjski przybędzie z końcem lata na jakiś czas do królestwa Polskiego, aczkolwiek rzecz nie jest wcale jeszcze pewną."

Dlaczego *Czas* puścił w obieg ową zapowiedź, i przy niej obstawał, aby tak się w końcu mizernie wykręcać, nie rozumiemy; wątpimy przecie, iżby pragnął ujrzeć ten zjazd przywiedzionym do skutku.

D. 11. bm. wyjechał ustępujący ambasador francuski, hr. Foucher de Careil z małżonką z Wiednia do Paryża. Dyplomacja wyprawiła mu pożegnanie tak ostentacyjne, że za demonstrację uważanem być może. Ambasadorowie Anglii, Włoch, Rosji i Turcji, prawie wszyscy bawiący jeszcze we Wiedniu posłowie i rezydenci wraz z swoim personalem, odprowadzali go na dworzec kolei Zachodniej i z całą serdecznością z nim się żegnali. Od ambasadora angielskiego i od hrabiny Valmore otrzymali ambasadorstwo przepyszne bukiety.

Radca namiestnictwa, hr. Latour, mianowany został radcą sekcyjnym w ministerstwie oświaty. Krok ten ministra dr. Gautscha zasługuje na uwagę. Hr. Latour, urzędnik administracyjny, wysłany był przed dwoma laty do namiestnictwa dalmackiego na referenta administracyjnych spraw szkolnych, pomimo że języka krajowego (serbsko-kroackiego) nie rozumiał. Narodowcy dalmaccy jednak dopóty protestowali, aż hr. Latoura z Dalmacji do Wiednia powołano. Tutaj chciano go zrobić po śmierci p. Eitelbergera dyrektorem muzeum narodowego — temu znowu oparły się wszystkie koła artystyczno przemysłowe. Teraz donosi *Nowa Presse*, że mianowany radcą sekcyjnym hr. Latour, ma objąć referat szkół przemysłowych w ministerjum oświaty po nienawistnym wszystkiemu, co słowiańskie, p. Dumreicherze.

Montagsrevue, organ czasami półurzędowy, powiada: „Położenie polityczne o tyle się zmieniło, że hr. Taaffe spostrzegł, iż nowa ugoda z Węgrami trudniejszą będzie do przeprowadzenia, niż zrazu sądził, i że jeszcze większe trudności okażą się przy przedłużeniu ustawy wojskowej. Hr. Taaffe będzie więc zmuszonym oglądnąć się za nowymi sojusznikami tam, gdzie ich podobno już oddawna szukać był postanowił. Wyraźnych wskazówek w tym względzie nastręczają wypadki z ostatnich miesięcy."

Tymi nowymi sojusznikami są chyba centraliści z obozu austrjacko-niemieckiego, a zwłaszcza frakcja Chlumetzkiego; a i frakcja p. Sturma u[illegible]iga się do hr. Taaffego i do — tek ministerjalnych a przynajmniej dobrych posad w ministerjach. A nawet część klubu „niemieckiego", jak widzieliśmy wczoraj, idzie w ślady dr. Sturma, Prombera itd.

Mowę dr. Steinwendera, mianą w Krems, posiadamy już w obszernym wyciągu. Mowca wyraźnie się zastrzegł, iż przemawia nie z polecenia klubu, ale że jednak wyraża opinię większości klubu. I miał rację mowca ze swojem zastrzeżeniem, albowiem p. Weitlof, występując niedawno temu na zebraniu wyborczem przeciw p. Plenerowi, otwarcie oświadczył, że klub niemiecki nie zadowoli się gabinetem „bezstronnym", jakim przecie dr. Steinwender się zawoła. Ten nie żąda nawet gabinetu całkiem bezstronnego (tj. teutońskiego), ale „jako tako (halbwegs) bezstronnego" urzędniczego, dodając: „Takiemu gabinetowi nie będziemy stawiali żadnej zasadniczej opozycji parlamentarnej, ale traktować go będziemy jakby gabinet, z naszych najściślejszych towarzyszy politycznych złożony. Będziemy go — dodał mowca — popierać tam, gdzie ma rację, a występować przeciw niemu tam, gdzieby niemiał racji."

Otóż ten dodatek zabija całą poprzednią enuncjację; w podobny bowiem sposób centraliści popierali Auersperga I. i Auersperga II., aż obu obrzydło ministrowanie. Zresztą nadzieje swoje buduje dr. Steinwender na tem, iż „w decydujących sferach" coraz bardziej szerzy się przekonanie, że niepodobna nadal rządzić wbrew Niemcom — a jako cel walki Niemców liberalnych wytyka on koalicję przeciw Słowianom i klerykałom na podstawie patrjotyzmu niemieckiego.

Członkowie klubu niemieckiego jeden za drugim przemawiają na zebraniach wyborców albo towarzystw politycznych. Treścią tych mów i następnych rezolucyj jest potępienie klubu niemiecko-austrjackiego, walka przeciw Węgrom na polu odnowienia ugody, i wołanie o ekonomiczno-polityczne zlanie się Austrji z Rzeszą niemiecką. Taką rezolucję uchwalono w Krems, taką samą w Radgonie (Radkersburg w dolnej Styrji), gdzie na zebraniu „niemieckiego nacjonalvereinu dla Styrji" przemawiał dep. dr. Derschatta, tudzież w Cylei, gdzie do wyborców przemawiał dep. dr. Foregger. W Radgonie wniósł nadto sekretarz stowarzyszenia, aby popierać *Deutsche Ztg.* jako organ klubu niemieckiego, a „*Nową Pressę* — das Weltblatt der Korruption — wyrzucać wszędzie z domu."

Mowa p. Derschatty kipiała nienawiścią do Węgrów. Wołał on: „Szczególna to rzecz, utworzyć dwie równouprawnione dzielnice, które niejednakowe obowiązki mają. Nie nam, ale Węgrom straszną jest pod względem ekonicznym unia personalna. Podział armii w razie tej unii nałożyłby na Węgry o 14 prc. więcej wydatków. Dla Austrji nie było przyjaźniejszej pory nad dzisiejszą co do odnowienia ugody z Węgrami. Eksport Węgier spadł o przeszło 47 prc., dla nich przeto są kwestją żywotną ustępstwa co do ceł agraryjnych."

Wojna rządu niemieckiego ze szkołami w Poznanskiem rozwija się w jak najlepsze.

Z Ostrowa donoszą *Orędownikowi*, że magistrat tamtejszy wzywał przed wakacjami szkolnemi do siebie wszystkich uczni z królestwa Polskiego pochodzących i zapowiedział im, że tylko do św. Michała wolno im przebywać w tamtejszem gimnazjum.

Z Brukseli donoszą, że utworzona przez rząd dla spraw robotniczych komisja ekonomiczna rozpoczęła swoje czynności w Hennegawii, a mianowicie w La Louvière. Pomimo zmowy socjalistycznych organów około 1000 robotników wybrało z pośród siebie 17 towarzyszów, którzy w komisji udzielać będą żadanych objaśnień. Robotnicy domagają się: ośmiogodzinnej roboty z jednej strony dlatego, aby zapobiedz nadprodukcji, z drugiej strony zaś, aby sił robotnika oszczędzać. Najmniejsza taksa zarobkowa wynosić ma 4—5 franków za dzień. Sumę tę uważają za niezbędnie potrzebną do utrzymania rodziny i sądzą, że żądają rzeczy skromnej. Żądaniem trzeciego przedmiotu jest powszechne prawo głosowania. Gdyby pierwszym punktom choć w części uczyniono zadość, natenczas robotnicy punktu ostatniego zrzekliby się może sami.

Z Paryża przesłało nam wczoraj bióro korespondencyjne telegram, który bez znajomości antecedencyj jest wprost niezrozumiały. Uzupełniamy go więc dzisiaj szczegółowemi wiadomościami.

Rozporządzeniem ministra wojny został ks. Aumale, mający sławę wytrawnego jenerała i odważnego wodza, zwycięzca Smalah w kampanii algierskiej, z list armii francuskiej wykreślony. Dotknięty tem do żywego, wystosował książę do prezydenta rzeczypospolitej list, który opiewa jak następuje:

„Chantilly d. 11. lipca. Panie prezydencie! Przed trzema laty zarządziłeś pan przeciw mnie, bez powodu i precedensu najostrzejsze kary dyscyplinarne. Pominąłem to milczeniem. Dziś, wykreślając mię z list armii, naruszasz pan konstytucję wojskową, nie zważając na prawne tytuły, zdobyte w czasie wojny. Ministrowie pańscy dotykają ludzi bez zarzutu, znanych i czczonych dla swych zasług i legendowego przywiązania do ojczyzny. Obronę mojej sprawy pozostawiam moim obrońcom, która jest zarazem sprawą wszystkich oficerów. Co się mnie tyczy, jako najstarszego w sztabie jeneralnym, to mam wszelkie prawo przypomnieć panu, że rozporządzanie stopniami wojskowemi nie należy do pańskich atrybucji, z czem pozostaję (podp.): *Jenerał Henryk Orleański, książę Aumale.*"

Równocześnie z wysłaniem tego listu, wnieśli ks. Aumale i ks. Chartres skargę do Rady stanu. Z powodu owego listu nastąpi niezawodnie wydalenie obu książąt. Była już o tem mowa i przedtem, gdyż obwiniają obu książąt o monarchiczną propagandę. Freycinet chciał wprawdzie zrobić próbę, ażali książęta nie dadzą się skłonić do spokojnego pobytu w kraju; powyższy list jednakże pociągnie prawdopodobnie za sobą zastosowanie względem nich ustawy o wydaleniu. W tej to sprawie był także u Freycineta były prezes Izby deputowanych Brisson.

Dnia 11. bm. miał w Armentières Cassagnac mowę, w której wśród najgwałtowniejszych napadów na republikę, zalecał jedność konserwatystom. Kiedy mowca opuścił lokal, wystąpili republikanie nieprzyjaźnie przeciw niemu. Wołali: Precz z Cassagnac'em! i rzucali nań kamieniami tak, że musiał skryć się do domu jednego ze swoich przyjaciół. Powstał straszliwy zgiełk, i bitka pomiędzy stronnikami Cassagnaca a republikanami, wśród której padały strzały rewolwerowe. Żandarmi, z których jednego raniono w rękę, nie byli wstanie przywrócić spokoju i dopiero wojsko położyło tamę rozruchom, zaaresztowawszy pięć osób.

Wybory w Anglii mają się ku końcowi. Przewaga głosów, panująca po stronie torysów, wykazuje już dziś jako rzecz niewątpliwą, że Gladstone i jego ministerstwo nie będzie się mogło u steru utrzymać. Z drugiej zaś strony wątpliwą jest rzeczą, czy torysi zdołają zdobyć choć kilka głosów ponad absolutną większość przeciw gladstonistom, parnelistom i unionistom. W prawdopodobnem obliczeniu, opartem na dotychczasowym wyniku głosowania, ułoży się tak stosunek stronnictw, że na 670 członków parlamentu będą mieli torysi 320 głosów, gladstoniści 187, parneliści 86, a unioniści 77. Na tej podstawie *Times* i *Standard* przewidują już dziś koalicję torysów z unionistami, któraby pociągła za sobą oczywiście i koalistyczne ministerstwo, może już nie pod wodzą Salisburego, lecz przywódzcy unionistów, Hartingtona.

Stosownie do zapowiedzi Gladstona przed rozpisaniem wyborów, spodziewać się należy jak najwcześniejszego po dokonaniu ich zwołania parlamentu, prawdopodobnie już na d. 5. stycznia.

Nemzet nie przestaje zwracać bacznej uwagi na stosunki w Rumunii. Obecnie donosi, że Bratiano, który miał jechać do kąpiel za granicę, nie wyjedzie już wcale, lecz przebędzie czas jakiś w rumuńskim zakładzie kąpielowym, koło Rimnika, dokąd pociągnięto dlań drut telegraficzny. Ma to stać w związku z bliskiemi wypadkami na Wschodzie.

Z Kiszeniewa donoszą o świeżem przybyciu tamże dwóch pułków rosyjskiej gwardji; z Ruszczuka zaś, że zniknął tam technik, należący do bułgarskiej flotyli, nazwiskiem Kuzuniński, który był poprzód inżynierem w Rosji. Mówią, że aresztowano go na żądanie konsula rosyjskiego w Ruszczuku, jako podejrzanego o należenie do spisku przeciw carowi, poczem został na statku parowym spółki gagarinowskiej wywieziony i na Sybir wytransportowany.

Co kraj to obyczaj. W Serbii zabrano się w sposób niezwykły do sprawdzenia wyboru opozycyjnych członków skupczyny. W czasie wyborów dopuszczano się, jak o tem dzienniki donosiły, wielu nadużyć, tak iż rząd nie chciał niektórym, wybranym w ten sposób posłom opozycyjnym, wydać kart legitymacyjnych, a nawet zamierzał ich uwięzić. Posłowie ci ukrywali się zatem, i dopiero obecnie, ufając nietykalności poselskiej, przybyli w przebraniu i we wozach słomą naładowanych do Niszu, wykazując się legitymacjami komitetów wyborczych. Nie pomogło to jednakże. W niedzielę wieczorem uwięziła policja sześciu takich rzekomych posłów, i czterech odstawiła szupasem do miejsca zamieszkania, dwóch zaś, proboszcza Todorowicza i Pawłowicza, którzy stawili opór, pozostawiono w więzieniu.

Opozycja jest tym krokiem rządu niesłychanie zgorszona, upatrując w nim naruszenie prawa wyborczego, gdyż tylko sama skupczyna, na wniosek swej komisji weryfikacyjnej, może orzekać o prawności wyboru.

Posiedzenia skupczyny — jak wiadomo z telegramu — rozpoczęły się już w poniedziałek, a do komisji weryfikacyjnej powołano samych stronników rządu.

Turcja nie uznaje w praktyce udzielności bułgarskiej. Donoszą obecnie, że podróżni, którzy zaopatrzywszy się w paszporta bułgarskie, jadą z niemi do Turcji, narażeni są na rozliczne przykrości. Władze tureckie nie uznają tych paszportów, drą je i wydają natomiast paszporta własne. Tożsamo nie znalazły dotąd w Turcji uznania marki pocztowe bułgarskie. Listy frankowane takiemi markami, traktują władze tureckie jako niefrankowane.

Czynności Towarzystwa pedagogicznego.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego ogłasza za rok ubiegły następujące sprawozdanie:

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, uzupełniony wyborami na XIX. walnem zgromadzeniu w Przemyślu, ukonstytuował się, wybierając dyrektorem dr. Karola Benoniego, skarbnikiem p. Marka Makowskiego, kontrolorem funduszów Zarządu głównego p. dr. Władysława Zajączkowskiego, sekretarzem p. Romualda Starkla, administratorem wydawnictw dr. Karola Benoniego, a administratorem *Szkoły* dr. T. Gerstmanna.

Gdy skutkiem licznych zajęć obowiązkowych p. Ludwik Dziedzicki złożył redakcję *Szkoły*, Zarząd główny powierzył ją z d. 1. stycznia 1886. p. Romualdowi Starklowi, profesorowi c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie i członkowi Zarządu głównego, wyraziwszy ustępującemu redaktorowi najserdeczniejsze podziękowanie za gorliwą i umiejętną pracę około rozwoju naszego organu.

W roku bieżącym zmarli dwaj honorowi członkowie Towarzystwa: Jan Dobrzański i Karol Klobassa. Ś. p. Jan Dobrzański był bez przerwy, od założenia Towarzystwa pedagogicznego aż do końca swego życia, członkiem Zarządu głównego. Towarzystwo pedagogiczne znajdowało w nim zawsze gorącego poplecznika, gotowego do ofiar i wytrwałej pracy dla jego dobra, czego dał najlepsze dowody już w pierwszej dobie istnienia naszego Towarzystwa, zajmując się gorliwie ułożeniem jego statutu na I. Walnem Zgromadzeniu w r. 1868., oraz przyjmując referat w sprawie statutu na II. Walnem Zgromadzeniu. W ten sposób przyczynił się wielce śp. Jan Dobrzański do stworzenia trwałych podstaw, na których nasze Towarzystwo najpiękniej się rozwinęło. Nie poprzestając na tem, interesował się niem mimo licznych zajęć bezustannie, i oddawał mu często wielkie usługi, zwłaszcza gorącem poparciem w prasie tegoż interesów i usiłowań. Ś. p. Karol Klobassa, właściciel dóbr, mąż światły, prawy obywatel i szczególniejszy opiekun szkolnictwa, nie szczędził również ofiar i zabiegów około rozwoju szkół wiejskich. Cześć ich pamięci! Towarzystwo nasze utraciło w ubiegłym roku jeszcze kilku innych zasłużonych członków, którym poświęcono obszerne wspomnienia w czasopiśmie *Szkoła*.

I w tym roku Towarzystwo pedagogiczne nie mniej pomyślnie się rozwijało, jak w latach ubiegłych, owszem przybyły nawet dwa nowe oddziały, to jest w Krośnie i Mościskach i wiele kółek pedag. Obecnie liczy więc nasze Tow. 41 oddziałów i 45 kółek pedag., a przeszło 2000 członków. Żywy ruch w oddziałach i kółkach, którego dokładny obraz przedstawia nam Dział II. niniejszego sprawozdania, świadczy z jednej strony o potrzebie skupiania sił w łonie Towarzystwa, z drugiej zaś przekonuje dosadnie o rzetelnej i pełnej poświęcenia pracy naszych nauczycieli około dobra szkolnictwa i kraju. Pięknym dowodem łączności członków Towarzystwa pedagogicznego był wcale niepośledni wynik składek, zainicjowanych przez Zarząd główny na rzecz kolegów, dotkniętych pożarem w Stryju b. r. Złożono na ten cel pokaźną kwotę 602 zł. 85 ct., a pamiętajmy, że składki te płynęły od ludzi, którzy wobec szczupłego wynagrodzenia sami częstokroć walczą ze skrajnym niedostatkiem.

XIX. walny zjazd w Przemyślu przekazał Zarządowi głównemu wiele ważnych spraw do załatwienia. Z przyjemnością wypada nam skonstatować, że wszystkie przekazane sprawy zostały przez Zarząd główny załatwione. Z ważniejszych, prócz ponownego wniesienia do W. sejmu znanych czytelnikom *Szkoły* trzech memorjałów, w sprawie zmiany ustaw szkolnych, załatwił Zarząd główny sprawę nauki zręczności, petycje do W. sejmu w sprawie dodatku za kierownictwo, zaliczek na płacę, kosztów przeniesienia i zastępstwa chorych nauczycieli, wniosek w sprawie konkursów, jeżeli posady są opróżnione, wniosek oddziału jasielskiego w sprawie zniżenia ceny jazdy dla nauczycieli szkół ludowych na liniach kolei państwowych i wiele innych drobniejszych, o czem zda na XX. walnym zjeździe dokładną sprawę referent Zarządu głównego.

Energiczną czynność rozwinął Zarząd główny w sprawie zakładania burs dla synów nauczycielskich, wniósłszy w tej mierze petycję do Wys. sejmu i przedstawienie do W. Wydziału kraj., oraz uzyskawszy od Wys. namiestnictwa pozwolenie do zbierania składek w całym kraju na rzecz burs wzmiankowanych. Celem tem skuteczniejszego ujęcia sprawy w ręce i pokierowania nią, mianował Zarząd główny osobnego skarbnika dla funduszu burs w osobie p. Michała Służewskiego, c. k. prof. gimnazjalnego we Lwowie. Dzięki jego niestrudzonej pracy nie zanie-

---

Jubileuszowa wystawa sztuki w Berlinie.

Jest pole, na którem pomimo waśni narodowych lub religijnych, spotkać się mogą nawet wrogowie; stanowi je pole nauki i sztuki, wyższe od innych, bo mające przetrwać te zatargi, przejść w puściznie na nowe pokolenia. Pracownicy w tych zawodach należą do wszystkich; pracując dla swego narodu, pracują zarazem dla największej rodziny: ludzkości; nie przesądzają, kto zwycięży, albowiem wiedzą, że nie siłą brutalną stoją narody, lecz ten zwycięzcą, „kto więcej dla innych da światła od siebie." Współzawodnictwo na tem polu jest szlachetne, jako współzawodnictwo w dobrem.

Te pobudki skłoniły mnie do pójścia na jubileuszową wystawę w Berlinie.

Wystawa obecna jest 38. z kolei; urządziła ją akademia Sztuk pięknych na uczczenie setnej rocznicy otwarcia w Berlinie pierwszej wystawy obrazów. Protektorem wystawy jest cesarz Niemiec, prezesem komitetu honorowego następca tronu; do komitetu należą, okrom wielu książąt i dostojników niemieckich i pruskich, hr. Edmund Zichy, Adolf von Schack, autor znakomitego dzieła o poezji i sztuce u Arabów, rektor uniwersytetu, dyr. muzeum, dyrektor galerji narodowej, dyrektor akademii Sztuk pięknych w Monachium Piloty, prezesi Towarzystw sztuk pięknych w Wiedniu i Monachium, oraz wielu profesorów, architektów, artystów i uczonych.

Szczegółami urządzenia zajmowały się osobne podkomisje, specjalne zaś komitety sędziów w Düsseldorfie, Monachium, Weimarze, Dreznie i Wiedniu stanowiły o przyjęciu dzieł sztuki przesyłanych na wystawę. Urządzono ją w pysznym gmachu ze szkła i żelaza na placu przy dworcu kolei zwanym Lehrterbanhoff, wzniesionym przed kilku laty dla wystawy hygienicznej, gdzie zaś w roku ubiegłym mieściła się wystawa ogrodnicza. Cały budynek stosownie do dzisiejszego przeznaczenia urządzono wspaniale, a mianowicie przedsionek przybrano freskami, grupami z marmuru i gipsu. Przed gmachem roztacza się prześliczny ogród, a wśród zieleni krzewów, kwiatów i trawników, biją fontanny i spadają pieniące się kaskady, jaśnieją grupy całe, posągi i biusty z bronzu, marmuru i majoliki. W środkowych salach umieszczono obrazy i rzeźby artystów niemieckich, w bocznych dział historyczny, obrazy dawniejszych mistrzów, oraz nowoczesnych malarzy angielskich, duńskich, belgijskich, hiszpańskich, włoskich, polskich, czeskich, kilka tylko francuskich i innych; dalej mieszczą się akwarele, sztychy, drzeworyty, plany architektoniczne, gabinety: japoński, sztuki dekoracyjnej i mebli, sprzętów kościelnych, a prócz tego w jednej z naw środkowych wyroby złotnicze i jubilerskie.

Wystawa otwarta od 9. zrana do 10. wieczór i o zmierzchu oświetlana lampami elektrycznemi, których światło nie dla wszystkich jednak obrazów (zwłaszcza o jasnem tle) korzystne. W przyległym ogrodzie po południu grywają cztery orkiestry wojskowe, piwiarnie zaś Drehera i kilka restauracyj pokrzepiają zmęczonych gości. W ogrodzie tłumy, cały Berlin w godzinach poobiednich tu się gromadzi.

Za przewodnika po wystawie miał służyć katalog wydany nader starannie z 200 podobiznami celniejszych obrazów, nakładem *Illustrirte Zeitung*, nie odpowiadał jednak swemu przeznaczeniu; ułożony porządkiem alfabetycznym nazwisk wystawców i numerem kolejnym obrazów, stał w sprzeczności z układem wystawy, opartym na innych zasadach. Wszystkich numerów w katalogu było 2.820, lecz po jego wydaniu przybyło jeszcze kilkaset numerów, tak, że ilość dzieł sztuki na wystawie przekroczyła 3.000.

Najpilniej mi było ujrzeć dzieła polskich malarzy; przysłali swe prace: Matejko, Siemiradzki, Brandt, Bakałowicz, Merwart, Buchbinder, Wolski, Szerner, Loefler i inni.

O Dziewicy Orleańskiej Matejki nie będę się rozpisywał. Potężną tę kreację mistrza Jana znacie już z Krakowa. Tutaj zwraca ona powszechną uwagę i budzi podziw niepodzielny. Ocenę tego arcydzieła, pełną pochwał, umieścił znany krytyk berliński Ernest Jeger w czasopiśmie *Börsen-Courrier*, jako w organie przez koła artystyczne najbardziej czytywanym. Wedle niej, jest Joanna d'Arc najznakomitszem historycznem dziełem z całej wystawy, dziełem, którego zalety są tak imponujące, że usterki obok nich zaledwie w rachubę wchodzą. Takie jest również zdanie berlińskich malarzy, którzy nie szczędzą pochwał ostatniemu dziełu naszego mistrza. Twierdzą oni jednak, podobnie jak i krytyk wiedeński Feldmann, że obraz jest niespokojny, że na całem płótnie panuje hałaśliwość, podobna do wagnerowskiego finału, a pochodząca tylko z nadmiaru wyobraźni. Matejko bowiem jest *ein Ideen-Millionaer* — i niepokój w jego obrazach jest następstwem tego bogactwa, które tylko gwałtem daje się w obrębie czterech listew złoconych zamknąć i pohamować.

Siemiradzki dał Chrystusa u Marji i Marty. Obraz ten wielkich rozmiarów ogólne budzi zajęcie, zachwyca wdziękiem południowego krajobrazu, którego blask i ciepło zda się czujesz na sobie. Chrystus i Marja klasycznie piękni, jakkolwiek głowa Zbawiciela nie otoczona aureolą i nie tchnie boskością, jaką Rafael lub Fra Angelico umieli uwydatnić pendzlem w czasach głębokiej wiary; nikt już później dorównać im nie zdołał czy nie chciał. Z bardzo wielu obrazów Chrystusa na wystawie, żaden, nie wyłączając Siemiradzkiego, nie może się pod tym względem mierzyć ze starymi mistrzami włoskimi. Obraz jest niezbyt dobrze umieszczony tak pod względem oświetlenia jak i otoczenia. Pomimo to dzieło Siemiradzkiego uderza widza. Technika przepyszna, świetne wykończenie szczegółów, haft wschodni na chustce, w czerwone bławatki, widziałem sam w Kunstgewerbe-Museum na majolikach z Indyj. Pomimo białego, świetlanego tła, umiejętne okolenie głowy Chrystusa od razu ją nasuwa przed oczy widza. Nie znam Wschodu, nie mogę sądzić o prawdziwości nieba i roślinności, ale inaczej ich wyobrazić sobie nie mogę, tylko tak jak je odtworzył Siemiradzki; lecz słyszałem zachwycających się nietylko treścią obrazu, rysunkiem, kolorytem, ale i prawdziwością krajobrazu. „*Ja, das ist Süden, das ist ein wahres Palästina,*" powtarzał przy mnie jakiś poważny jegomość.

Józef Brandt „z Warszawy", tak się bowiem podpisuje na każdym obrazie, dał trzy znakomite, jak wszystko co z pod jego pendzla wychodzi, obrazy: Podjazd Zaporożców, pomieszczony między illustracjami katalogu, Tabun w stepie i Pojedynek. Cechuje je właściwa zawsze Brandtowi dzielność, życie tryskające z postaci i przepysznych koni i odczucie zamierzchłej przeszłości.

Stefan Bakałowicz przysłał z Rzymu milutki obrazek, w katalogu nazwany Pożegnaniem miłośnem. Na murze młodzieniec w rzymskiej różowej todze, napół tylko zwrócony do widza, kreśli jakieś słowa. Obrazek celuje poprawnością rysunku i starannością wykończenia.

Pawła Merwarta Portret pani von Ackermann, wyróżnia się od innych i powagą i prostotą, bez żadnych dodatków i sztuczek, napotykanych w portretach. Leopold Loefler z Radymna, autor Powrotu z jassyru, dał starannie malowany obrazek, wystawiający nauczyciela wiejskiego. Władysław Szerner nadesłał Targ w rusińskiem miasteczku, pełny życia i prawdy. Stanisław Wolski wystawił obrazek kilku koni, które zwróciły uwagę Towarzystwa fotograficznego, reprodukującego celniejsze malowidła z tej wystawy. Bardzo wdzięczne są dwa obrazki p. Stanisława Buchbindera z Monachium. Malutkie te obrazki miniaturową prawie robotą, przypominające sławnego A. Menzel'a, wystawiają jeden starego jakiegoś jegomościa, drugi trefnisia królewskiego, malowanych bardzo starannie, z drobiazgowem wykończeniem. Dwóch obrazów Stryjowskiego, chociaż są wymienione w katalogu, nie można było się doszukać.

Malarstwo rosyjskie reprezentują: Wereszczagin, Ajwazowskij, Makowskij, Botkin i wielu innych.

W dziale sztuki angielskiej naczelne miejsce zajmują portrety i akwarelle. Portret Herberta Herkomer'a z Oksfortu Mis Catharina Grant, tłumy ludzi sprowadza, zwłaszcza że jest effektowny, wyobraża bowiem piękną brunetkę w białej sukni i na tle białem, od którego znakomicie odbija głowa portretu. Millaiss'a portrety mężczyzny i starca w dworskim czerwonym stroju, wyrazistością i subtelnem wykończeniem przypominają głowy Denners'a. Portrety Richmond'a i Holl'a zachwycają artyzmem. Trudnoby zresztą wymienić wszystko z tego działu, gdyż jak rzekliśmy, portretów jest na wystawie mnóstwo.

Z akwarelli znakomitsze wyszły z pod pędzla Moor'a Morze, Wylee'go Okręt płonący na morzu, Sream'a Klown, Parker'a, Lokhardt'a i Calderon'a (Anglika nie Hiszpana).

Mówiąc o portretach i akwarellach, nie mogę pominąć pierwszorzędnych portrecistów z Austro-Węgier: Canon'a i Makart'a, zawcześnie zmarłych dla sztuki; Angely'ego i Benczur'a Węgra. Pierwszego jest portret pani Friedlaender z Wiednia i pięć obrazów, a między niemi Madonna, do podziwu naśladująca styl starowłoski. Makart'a portret hr. Edmunda Zichy'ego w stroju węgierskim, jest przepyszny; znajdują się też tutaj znane Pięć zmysłów tegoż malarza. Zalety Canon'a i Makart'a tak są znane, że o nich rozpisywać się nie będę.

(Dok. n.)

chano niczego, co tylko może korzystnie wpłynąć na pomnożenie funduszu burs. Usiłowania nasze poparło gorąco kilka oddziałów, urządzając w tym celu na prowincji odczyty, koncerta itp., które piękny przyniosły dochód, z drugiej strony atoli nie możemy i tego przemilczeć, że są jeszcze Zarządy oddziałowe, które, mimo kilkakrotnego przypomnienia, dotąd nawet delegatów do zbierania składek głównemu nie przedstawiły. Wobec tego rezultat składek nie jest dotychczas dość pomyślny. Zważywszy, że pozwolenie Wys. rządu do zbierania składek gaśnie z dniem 31. grudnia b. r., oraz że W. sejm uczynił dalszą swą akcję w sprawie burs zawisłą od owoców, jakie przyniosą własne zabiegi nauczycieli w tej tak żywo obchodzącej ich sprawie; Zarząd główny nie wątpi, iż Zarządy oddziałowe, które dotąd nie poczyniły jeszcze pod tym względem dość energicznej czynności, powetują to opóźnienie tem gorliwszem zajęciem się sprawą burs. Zarząd główny przeznaczył na cele burs cały czysty zysk z niektórych dzieł swego nakładu (Józefczyk „Listy pedagogiczne“, Tatomir „Apostołowie słowiańscy“) i procent z zysku wszystkich wydawnictw. Dokładne sprawozdanie o toku akcji i stanie funduszu burs, zda na walnym zjeździe referent Zarządu głównego.

Wyższych szkół żeńskich, założonych i utrzymywanych staraniem Towarzystwa pedagogicznego istnieje obecnie trzy, t. j. w Jaśle, Sanoku i Stryju i rozwijają się prawidłowo, prócz tej ostatniej, która skutkiem pożaru z dnia 17. kwietnia b. r. straciła cały inwentarz i nie mogła dokończyć roku szkolnego dla braku ubikacji. Szkoła żeńska przeszła w ubiegłym roku jak niegdyś takież szkoły w Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnowie na etat miejski i przekształciła się w sześcioklasową szkołę dla dziewcząt. Szczegółowe sprawozdanie ze stanu naszych szkół żeńskich znajduje się w dziale III.

Do istniejących dotąd ośmiu szkół przemysłowych, również staraniem naszego Towarzystwa utrzymywanych, przybyła w ubiegłym roku dziewiąta, w miasteczku w Nowym Sączu. Dokładny obraz rozwoju tych szkół znajduje się w IV. dziale niniejszego sprawozdania. Pomijając wobec tego inne szczegóły, musimy przecież z dumą podnieść, że z początkiem bież. roku szkolnego zapisało się do nich ogółem 1207 uczniów, przeważnie terminatorów rzemieślniczych, którzy w braku publicznych szkół tej kategorji, w nich jedynie czerpali zasady przemysłowego wykształcenia. Każdy nieuprzedzony przyzna, iż taki rezultat należy w naszych opłakanych stosunkach nazwać świetnym, i że Towarzystwo pedagogiczne dobrze się na tem polu krajowi zasłużyło.

Równie pomyślnie przyjęła się myśl, rzucona przez Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego urządzania kolonij wakacyjnych dla dziatwy szkolnej. Podczas kiedy w r. 1883 wysłano po raz pierwszy ze Lwowa tylko 33 chłopców, to w roku następnym mógł już komitet wysłać 92 chłopców i 21 dziewcząt, w roku zeszłym zaś 94 chłopców i 20 dziewcząt. W roku ubiegłym zawiązał się nadto we Lwowie komitet kolonij wakacyjnych dla dzieci izraelickich i wysłał 35 chłopców; wogóle wysłano tedy ze Lwowa w r. 1885 na świeże powietrze 152 ubogich a potrzebujących pokrzepienia dzieci. Komitet krakowski, idąc za przykładem Lwowa, wysłał po raz pierwszy zeszłego roku 20 chłopców i 20 dziewcząt. Dziś, skoro pierwsze trudności już przełamane, należy się spodziewać, że za tym przykładem pójdą także inne miasta, że zajmą się tem oddziały Tow. pedag. i ludzie dobrej woli, organizując korzystne kolonie lecznicze po miejscach kąpielowych dla dziatwy na zdrowiu upośledzonej. Szczegółowe wiadomości o rozwoju kolonij wakacyjnych, znajdzie czytelnik w broszurce wydanej przez Zarząd główny p. n. „Lwowskie kolonie wakacyjne“.

Organ Towarzystwa pedagogicznego, czasopismo *Szkoła*, pozostające od 1. stycznia br. pod redakcją p. Romualda Starkla, rozwija się także pomyślnie, czego najlepszym dowodem znaczny przyrost prenumeratorów w ostatnich czasach. *Szkoła* przynosi obok artykułów treści pedagogicznej, także artykuły rezonowane w bieżących sprawach szkolnych, oraz wychowania dotyczących, obfitą kronikę naukową i szkolną, zapiski o czynności Towarzystwa i rozporządzenia władz szkolnych. Dzięki uprzejmości Wys. Rady szkol. kraj., uzyskała również redakcja pozwolenie umieszczania urzędowych wyciągów z protokołów Rady szkol. kraj., czem, jak sądzi, uczyniła zadość żywionym od dawna życzeniom nauczycieli i publiczności, interesującej się sprawami szkolnictwa. W ten sposób utrzymuje nasze czasopismo czytelnika na wysokości bieżącej chwili, podając mu lekturę pożyteczną i interesującą.

Administracja wydawnictw Tow. pedag. może się i w tym roku poszczycić wielu pięknemi i nader pożytecznemi wydawnictwami. Pozostając w stosunku z jednej strony z Wydziałem kraj., z drugiej zaś z Radą szk. kraj., pośredniczy ona skutecznie w wydawnictwie licznych dzieł szkolnych, których nieodzowną konieczność same władze uznały. W ten sposób, przy pomocy subwencji komisji krajowej dla przemysłu domowego i rękodzieł, postępuje dalej wydawnictwo podręczników dla szkół przemysłowych. W bież. roku wydano „Pierwszą książkę polską do czytania, kurs wstępny“, przygotowuje się zaś część drugą czytanki polskiej i czytankę niemiecką. Wypisów dla szkół wydziałowych, a względnie seminarjów nauczycielskich, pracy podjętej przez Towarzystwo z inicjatywy Rady szkol. kraj. wyszły w ubiegłym roku dwa tomy, a mianowicie I. i IV. układu pp. Franciszka Próchnickiego i Romualda Starkla; po ferjach ukaże się tom III., a z końcem bież. roku tom II. Rokowania, nawiązane z Wys. Radą szkol. kraj. w sprawie wydania książek do nauki dopełniającej za pośrednictwem Tow. pedag. również doprowadziły do pożądanego porozumienia, a dzięki temu, już z początkiem roku szkol. znajdzie się w rękach publiczności tom pierwszy tego wydawnictwa, tak pożądanego wydawnictwa, zwłaszcza, że z początkiem nowego roku szkolnego wchodzi w życie nauka dopełniająca w szkołach ludowych, w myśl nowelli z d. 2. lutego 1885., wedle programu przez W. Radę szkolną krajową ułożonego a przez W. ministerstwo zatwierdzonego. Dalsze dwa tomy, dla drugiego i trzeciego roku nauki dopełniającej, są w ciągu następnego roku. Śmiało rzec możemy, że Towarzystwo pedagogiczne wydawnictwem wszystkich powyżej nazwanych czytanek, uczyniło bardzo ważny krok na polu naszej elementarnej instrukcji publicznej. Dołączając do tego inne, niemniej ważne publikacje, wydało nasze Towarzystwo od lipca 1885. do końca czerwca 1886. z biblioteki dla młodzieży: 173. Tomik II. Bełza, Dzieci i ptaszki, wyd. II. 174. Tomik II. Starkel R., Gawędy dziadunia, wydanie II. 175. Tomik IV. Waligórski, Ręka Opatrzności, wydanie II. 176. Tomik IX. Starkel R., Opowiadanie o królu Janie Sobieskim, wydanie II. 177. XIX. Hiblówka, W tatarskiej niewoli.

Z biblioteki dla szkół przemysłowych: 178. Czubski, Śpiewnik szkolny, część I. wyd. II. 179. Czubski, Śpiewnik szkolny, część IV. Śpiewy kościelne. 180 Kształty powierzchni ziemi. Tablica ścienna. 7 krewędź. płóc. 181. F. Próchnicki i R. Starkel, Książka polska dla szkół wydziałowych. T. I. (klasa V.) 182 F. Próchnicki i R. Starkel, Książka polska dla szkół wydziałowych. T. IV. (klasa VIII.) 183. Ptaki. Tablica ścienna na płótnie (tekst polski, nazwy łacińskie, polskie i ruskie). 184. Ssawce. Tablica ścienna na płótnie (tekst polski, nazwy łacińskie, polskie i ruskie). 185. „Szkoła“ za rok 1885. 186. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pedagogicznego za rok 1885/6.

Tak pięknym rozwój naszych wydawnictw zawdzięczamy niestrudzonej pracy i zabiegom naszego kierownika wydawnictw, dr. Karola Benoniego, oraz szczerej sympatji, jaką wydawnictwa nasze cieszą się u szerokiej publiczności.

Zarząd główny rozdał w roku bieżącym 14 zapomóg koleżeńskich w łącznej kwocie 300 zł., przyczem zauważyć należy, że celem tem skuteczniejszego przyjścia w pomoc kolegom, poszkodowanym przez pożar w Stryju, przeznaczył dla nich znaczniejszą kwotę z funduszu przeznaczonych na zapomogi, nie chcąc atoli czynić ujmy innym potrzebującym, był zmuszony przekroczyć preliminowaną na ten rok kwotę zapomóg o 100 zł. i sądzi, że walny zjazd zechce przekroczenie to uznać za uzasadnione.

Fundusz imienia hr. Stanisława Badeniego powiększył się w tym roku nowym darem 1000 zł., za które to sumę zakupiono 5 proc. obligację komunalną Banku krajowego. W roku bieżącym rozdał Zarząd główny z tego funduszu w myśl §. 3. i 4. trzy zapomogi w łącznej kwocie 125 zł. Zarząd główny pozwala sobie wspaniałomyślnemu dawcy złożyć na tem miejscu publiczne podziękowanie w imieniu całego Towarzystwa.

Zarząd główny odbył w tym czasie 20 posiedzeń, a kancelarja załatwiła 585 eksibitów.

Zamykając niniejsze sprawozdanie, niech nam będzie wolno złożyć serdeczną podziękę W. Wydziałowi krajowemu za hojne poparcie naszych usiłowań; W. Radzie szk. kraj. za uprzejmość, z jaką załatwiać raczyła wszystkie podania nasze w sprawach szkolnych, wreszcie dziennikarstwu krajowemu, które z niezmienną życzliwością popierało nasze dążności jak najskuteczniej i ułatwia nam w ten sposób osiągnięcie naszych celów.

We Lwowie, 10. lipca 1886.

Z Zarządu głównego Towarzystwa pedag.

Zygmunt Sawczyński, prezes. *Romuald Starkel*, sekretarz.

Z Izby sądowej.

(*Z trybunału administracyjnego. — Ordynacja wyborcza dla gmin*)

Według §. 16. ordynacji wyborczej dla gmin należy najpóźniej na 4 tygodnie przed wyborami do Rady gminnej złożyć listy wyborcze w urzędowym lokalu zwierzchności i obwieścić to publicznie z wyznaczeniem ośmiodniowego terminu do wnoszenia reklamacyj. Ponieważ przy wyborach do Rady gminnej w miasteczku Milówce dnia 11. 12. i 13. maja z. r. przeprowadzonych, rzeczone obwieszczenie dopiero dnia 15. kwietnia nastąpiło, a zatem czterotygodniowy odstęp między jednym a drugim aktem o dwa dni został skrócony, przeto namiestnictwo unieważniło wskutek wniesionego protestu wybory i nakazało nowe listy wyborcze ułożyć, postępowanie reklamacyjne ponownie przeprowadzić i na podstawie sprostowanych list do powtórnych wyborów przystąpić. — Wskutek wniesionego przeciw temu zażaleniu przesłuchał trybunał administracyjny przy publicznej ustnej rozprawie pełnomocnika strony skarżącej adwokata dr. Ludwika W o l s k i e g o tudzież zastępcę rządu, radcę ministerjalnego L i e d l a, i co do samegoż ponowienia wyborów orzeczenie namiestnictwa, jako w §. 16. ord. wyb. usasadnione, w mocy utrzymał, co do reszty zaś punktów orzeczenie to j a k o n i e l e g a l n e z n i ó s ł, ponieważ przygotowawcze stadjum wyborcze czyli tak zwane postępowanie reklamacyjne ma e s o b n y t o k i n s t a n c j i, a zatem listy wyborcze, swojego czasu niezaczepione, prawomocnemi się stały i po przeprowadzeniu wyborów nie mogą już być unieważnione.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 14. lipca.

* **Pogrzeb ś. p. infułata ks. Karola Mosinga.** odbył się wczoraj przed południem. Zwłoki przeniesiono z domu żałobnego do kościoła archikatedralnego i ułożono je na wspaniałym katafalku. Przy ołtarzu głównym tudzież przy ołtarzach bocznych rozpoczęły się msze żałobne, odprawiane przez duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, poczem odprawiono *Castrum doloris*. O godzinie 11. przed południem wyruszył orszak pogrzebowy z kościoła archikatedralnego na cmentarz Łyczakowski. Eksportacji zwłok dokonał ks. arcybiskup Morawski, w asystencji ks. arcybiskupa obrz. orm. ks. Isakowicza, infułatów ks. Puzyny i ks. Jurkowskiego, tudzież duchowieństwa świeckiego wszystkich trzech obrządków, i duchowieństwa zakonnego. Na czele orszaku postępowały sieroty z zakładu pp. Miłosiernych i bractwa kościelne. Osobne deputacje niosły wieńce złożone przez stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ przez tutejszy zakład głuchoniemych, którego zmarły był dyrektorem i od grona nauczycielskiego tej instytucji; dalej niesiono ordery, których zmarły był właścicielem, a pedele nieśli insygnia uniwersyteckie. Karawan, na którym spoczywały zwłoki, był okryty wieńcami ofiarowanemi przez rodzinę i przyjaciół zmarłego, a za trumną, prócz rodziny, postępowało liczne grono publiczności. Nabożeństwo żałobne odbyło się dziś o godz. 9. w kościele św. Antoniego.

* **Przeniesienia i mianowania.** Prezydjum namiestnictwa przeniosło koncepistę namiestnictwa Ludwika Kukulskiego z Dąbrowej do Kolbuszowej i praktykantów konceptowych: Włodzimierza Krynickiego z Pilzna do Dąbrowej a Władysława Kowalikowskiego ze Lwowa do Pilzna.

Prezydjum sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało Jana Michałowicza, podoficera rachunkowego I. klasy przy 13. pułku piechoty w Krakowie, kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek wieczorem. Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: Wniosek w sprawie utworzenia czteroklasowej szkoły żeńskiej. Sprawa budowy szkoły im. Konarskiego. Wniosek dotyczący sprawunku przyrządów gimnastycznych dla szkół tutejszych. Dyrekcja szkoły im. św. Anny w sprawie ustanowienia służby dla tej szkoły. Komisja wykonawcza towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 o rozszerzenie obszaru przeznaczonego do chowania ciał zmarłych członków towarzystwa. Sprawa zmiany nazw ulic miasta i wydawnictwa nowego skorowidza.

* **Zabójstwo.** Zaalarmowani znowu zostaliśmy wypadkiem zabójstwa, który rzuca jaskrawe światło na bezpieczeństwo publiczne w mieście naszem i na powtarzające się w ostatnich czasach wybryki żołnierskie. Co do pierwszego, podnieśliśmy już nieraz, że straż policyjna jest stosunkowo za szczupłą i że główny błąd leży w jej organizacji. Policjanci rekrutują się z żołnierzy najmniej zdolnych i niedobrze kwalifikowanych — wiadomo bowiem, że żaden kapitan nie pozbędzie się chętnie z kompanii dobrego żołnierza. Policjanci ci, nie przygotowani wcale do swego zawodu, pełnić muszą służbę po 24 godzin i dłużej, a otrzymują za to razem 20 ct. dziennie. Służba więc ciężka a zapłata licha.

Podnosimy z naciskiem, że conajmniej 2 razy tak liczna straż we Lwowie jest potrzebną.

Szkoda, że dyrektor policji p. Krzaczkowski bawi teraz w kąpielach w Żegiestowie, możeby przynajmniej skorzystał z wypadku niniejszego i zrobił przedstawienie do władzy politycznej i autonomicznej. Dotychczas o ile wiemy p. Krzaczkowski zajmował stanowisko wyczekujące. Nie wiemy czy liczył na gwiazdkę z nieba, czy też na inny cud.

Jeżeli kto chce poznać stosunki bezpieczeństwa w naszem mieście, to potrzebuje tylko przejechać się po godz. 11. w nocy nawet po pryncypalnych ulicach miasta naszego i przekona się, że nie straży nocnej policyjnej, lecz tylko opatrzności i potulności naszych pickpocketów mamy do zawdzięczenia, że tak mało napadów i rozbojów się wydarza.

Nieraz czekać należy godziny na pojawienie się policjanta — tak, że po godzinie 11. przechodzić obok sejmu, ulicami Krasickiego, Kraszewkiego, Kleina, wyższą Sykstuską i Kopernika jest istotnie brawurą.

Co zaś do ekscesów żołnierskich, to na podstawie relacyj *Gazety urzędowej* twierdzimy, że w ostatnich czasach częściej żołnierze napadają, rozbijają i nawet zabijają. Należałoby pomyśleć o poskromieniu tych ekscessantów, którym po za służbą nawet dają bagnet. Jeżeli zwykły śmiertelnik się upije lub zrobi awanturę — to ma do dyspozycji co najwięcej laskę, a taki żołnierz każdej chwili korzystać może z broni, która mu po za służbą nie jest wcale potrzebną.

W poniedziałek w nocy odbywała policja ogólną obławę na podejrzane osoby i włóczęgów. Gdy po ukończeniu tejże wyłapawszy 51 włóczęgów praktykant policyjny p. Nowotny, powracał o godzinie 12 ze strażnikiem policyjnym Günsbergiem przez plac Rzeźni, spostrzegł przypadkowo żołnierza piechoty, siedzącego pod daszkiem jednej z budek, w których na tym placu sprzedają mięso. Strażnik Günsberg, któremu towarzyszyli także dwaj izraelici, przystąpił do tego żołnierza i zapytał go o przyczynę jego przebywania o tak późnej godzinie po za koszarami, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Dopiero gdy dwaj owi izraelici zwrócili uwagę żołnierza, iż rozmawia z rewizorem policji, zerwał się żołnierz ze swego siedzenia, chcąc się rzucić na Günsberga, został jednak przez tegoż i jego towarzyszy za rękę pochwycony i na ziemię obalony Wyrwał się im atoli po chwili, wydobył swój bagnet i uderzywszy nim przeciwników kilka razy, skierował się następnie ku p. Now., który wołając o patrol, uciekał przed żołnierzem, a ten gonił za nim z bagnetem w ręku. P. Now. dobiegł szczęśliwie do kordegardy na ulicy Słonecznej, i... zemdlał z przestrachu i zmęczenia. Właśnie nawinął się kapral policyjny Szewczuk, powracający tym placem ze służby i zdążający na ten gwałt w to miejsce. Uciekający żołnierz pchnął go bagnetem w brzuch, skutkiem czego padł on na miejscu bezprzytomnie, gdy tymczasem awanturnik uszedł ku ulicy Pełtewnej. Rozesłano w kierunku jego ucieczki liczne patrole, jakoż po upływie trzech kwadransów powiodło się ściganego dosięgnąć na ulicy „pod Dębem“. Gdy tenże znów stawił gwałtowny opór, musiała straż wojskowo-policyjna użyć swej broni, przyczem awanturnik doznał kilku ciężkich ran. Odwieziono go następnie na główną strażnicę wojskową, a ztamtąd do garnizonowego szpitala, gdzie się nazwał Stefanem Hostońskim. Jest on szeregowcem 13. kompanii 80 pułku piechoty i zbiegł z wojska. Rannego kaprala policyjnego Szewczuka oddano do szpitala, gdzie wprawdzie odzyskał przytomność, jednak wczoraj popołudniu o godz. 6. dokonał życia. Szewczuk był bardzo porządnym i spokojnym człowiekiem.

* **W galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego** we Lwowie, odbędą się egzamina z końcem II. półrocza 1885/6 w porządku następującym: Na kursie pierwszym: Dnia 14. lipca z chemii organicznej, 17. z matematyki, 20. z fizyki, 22. z uprawy lasu, 24. z zoologii, 27. z botaniki szczegółowej i pedologii.

Na kursie drugim: Dnia 19. lipca z klimatologii, 21. z urządzenia lasu, 23. z zoologii leśnej i fizjologii, 26. z miernictwa, 28. z inżynierji leśnej i ocenienia lasu, 29. z administracji leśnej i pielęgnowania lasu, 30. z ustawy leśnej i zarysu ekonomii społecznej Egzamina odbywać się będą przedpołudniem od godz. 8. do 1., popołudniu od 4. do 8.

* **Zapomoga im. Kruka**. Dr. Czesław Rodecki, dyrektor szkoły realnej we Lwowie nadesłał nam następujący komunikat: „Otrzymałem od osoby, która imienia swego nie życzy sobie wyjawić sumę przeszło tysiąc dwieście zł. na fundusz, z którego odsetek ubodzy uczniowie otrzymają zapomogę na opłatę szkolną w I. klasie I. półrocza. Fundusz ten ma mieć nazwę „Z a p o m o g a s z k o l n a i m i e n i a H e i d e n r e i c h a - K r u k a.“ Podając czyn ten do publicznej wiadomości składam jednocześnie w imieniu uczniów szlachetnemu dawcy szczere podziękowanie.“

* **Obostrzenia**. Według listu prywatnego, otrzymanego z okolicy Cieszanowa, rząd rosyjski obostrzył niezmiernie przepisy co do wydawania paszportów, a nawet przepustek krótkoterminowych. Granicę objeżdża komisja śledcza z Lublina i bada nader dokładnie księgi protokołów co do przejazdu osób w urzędach granicznych. Komisja ta ma na celu zarządzenie kroków represyjnych przeciw rzekomej propagandzie z Galicji na korzyść Unitów w Lubelskiem. Jest to zapowiedź nowej burzy zawisłej nad Podlasiem i nowych zamachów, wymierzonych przeciwko kościołowi unickiemu.

* **Bal i loterja fantowa.** Dnia 18. b. m. odbędzie się w Iwoniczu bal poprzedzony loterją fantową. Cały dochód przeznaczony jest na rzecz weteranów z r. 1831. Łaskawe datki i fanty na loterję prosimy odsełać pod adresem dyrekcji zakładu kąpielowego w Iwoniczu.

* **Epidemia w Klosterneuburgu**. W sobotę wypuszczono znowu ze szpitala 33 żołnierzy, po części odesłani zostali na urlop do domu, a po części do obozu w Bruck nad Litawą. Dotychczas umarło 31 żołnierzy, chorych jest jeszcze 150.

* **Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:**

Dzień wczorajszy był pogodny, niebo przeważnie czyste, wiatr od N do E. Średnia temperatura dnia była 17,°5 C., najwyższa 23,° C., najniższa dziś nad ranem 10,°3 C.

Zniżka barometryczna wynosi 745—750 mm. i znajduje się w Irlandji, zwyżka 770—765 mm. w Hiszpanii.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 14. lipca: Wiatr o niepewnym kierunku, przeważnie jednak północno-wschodni, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około 17,° C., powietrze wilgotne, deszcz chwilowy.

* **Jutro** d. 15. lipca: Rozesłanie apost.; — św. Jakynfta m.

— (*y*) **Stanisławów** d. 12. lipca. (*Festyn*). Dawno już, a może i nigdy nie mieli mieszkańcy naszego grodu takiej zabawy, jaką im zgotowało Towarz. miłośników muzyki przez urządzenie festynu w parku br. Romaszkana. Nie przesadzimy twierdząc, że festyn tego zakroju, jaki mieliśmy tu wczoraj byłby ozdobą zabaw nawet stolicy, a cóż dopiero u nas, gdzie dla braku ogrodu publicznego pozbawieni jesteśmy wszelkich rozrywek letnich i gdy dla tej przyczyny jest dla nas każda zabawa ogrodowa rzeczą prawdziwie niezwykłą. Urok, jaki ma dla nas każda — tego rodzaju zabawa, podnosiły jeszcze dwie okoliczności, a mianowicie prześliczny, a szerszej publiczności nieznany park br. Romaszkana, tudzież obszerny program zabaw, zapowiadający cały szereg przyjemnych rozrywek.

Wśród tych okoliczności można było z góry przewidzieć, iż festyn uda się znakomicie i tak też udał się w istocie. Towarz. miłośników muzyki dołożyło wszelkich starań, aby festyn, z którym się łączył obchód 15-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa, był jak najokazalszy. Nie będziemy opisywali szczegółowo festynu, ani też podnosić poszczególnych numerów programu, zaznaczając tylko ogólnie, że festyn był wspaniały, w całem tego słowa znaczeniu i że pozostawił jak najmilsze wspomnienie za sobą. Podczas festynu popisywał się chór męzki Towarzystwa, przyjmowany za każdą razą gromkiemi oklaskami publiczności. Produkcje choralne rozpoczęto huczną kantatą, napisaną przez br. Romaszkana na uczczenie 15-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa. Wielki entuzjazm wywołał prześliczny obraz z żywych osób, pomysłu i układu prof. Krotochwili. Obraz przedstawiał alegorję muzyki.

Pod wieczór oświetlono cały park lampionami, a widok, jaki się wówczas przedstawił był prawdziwie czarujący. Trzeba wiedzieć, że cały park był nadzwyczaj pięknie udekorowany i że każde niemal drzewo ubrane było flagami, a można sobie wyobrazić, jaki widok sprawiał ogród w oświetleniu kilkuset barwnych lampionów.

Publiczność zebrała się bardzo licznie na festyn, a prócz Stanisławowa dostarczyły licznego zastępu uczestników także sąsiednie wsie i miasteczka. Przybyło także wiele publiczności z dalszych okolic, jak z Kołomyi, Horodenki, Zaleszczyk, a nawet i z Bukowiny. Na festynie zauważyliśmy obecność ks. biskupa Pełesza. Uczestnicy festynu bawili się ochoczo do godziny 10. wieczór, to przejażdżką na czółnach, to różnemi zabawami ogrodowemi i aż dopiero ognie sztuczne, spalone pod tę porą zakończyły zabawę.

Ciekawość ogólną obudziła także *Jednodniówka* festynowa, wydana przez Towarz. miłośników muzyki. Pismo to nie choruje na sławę literacką, boć nie zostało wydane dla nauki tylko dla zabawy i stanowić ma skromną, bezpretensjonalną pamiątkę z obchodu i festynu Towarz. miłośników muzyki, nie zaś pomnikowe dzieło, dla którego oceny trzeba by poświęcić całe fejletony. Mimo skromnego zakroju znalazła *Jednodniówka* bardzo przychylne przyjęcie i została na festynie w lot rozchwyconą. Pisemko, które jest autografowane, nie zawiera większych prac, lecz tylko drobne wierszyki, aforyzmy, kompozycje muzyczne i kilka rysunków. Na pisemko złożyły się pióra najwybitniejszych osobistości naszego miasta, obok których znalazły także pomieszczenie i prace członków Towarz. miłośników muzyki. Na naczelnem miejscu znajdujemy sentencję ks. bisk. Pełesza, a za nią wierszyki itp., zaopatrzone własnoręcznym podpisem autorów.

— **Kołomyja** d. 13. lipca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Pożary nie schodzą u nas z porządku dziennego. Wczoraj o g. 1. w nocy wybuchł pożar na strychu w kamienicy obok rynku. Straż pożarna stłumiła go w jednej chwili. Dach kryty był blachą. Dziś znowu o 4. zrana wybuchł pożar na strychu w jednym z parterowych domów. Że się nie rozszerzył, zawdzięczyć należy przechodzącemu tamtędy podówczas żandarmowi, który dym spostrzegł, pobudził sąsiadów i wraz z strażą pożarną pożar ugasili, tak, że nawet dach jest nieuszkodzony. W obu wypadkach, zdaje się, ogień był podłożony.

W niedzielę popołudniu policjant Juryczuk będąc w stanie nietrzeźwym, kąpiąc się w Prucie utonął. Z wody już nieżywego wyciągnął jakiś żołnierz.

Od trzech dni mamy tu częste deszcze i dni bardzo chłodne, tak, iż kąpać się nie można. W

Romans niedokończony.

Nowela z rosyjskiego.

(Dokończenie.)

Przyjechałem wieczorem, po ulicach już się świeciły latarnie, uwagę moją szczególnie zwrócił jeden dom rzęsiście oświetlony, u wchodu płonęły różnokolorowe lampiony. Umęczony długą jazdą po złej drodze, na gorszym jeszcze wózku, zaszedłem do pierwszego po drodze hotelu, rzuciłem się na łóżko i twardo usnąłem. Nazajutrz, gdy przetarłem oczy, zdziwiony ujrzałem kogoś oczekującego widocznie mego przebudzenia.

Był to Teodor.

Uściskaliśmy się jak bracia.

— Przyszedłem — mówił mi drżący — zaprosić cię na bal.

— Mnie? na bal! dokąd?

— Na wesele. Wczoraj odbył się ślub mojej siostry. Niebyło rady. Jestem tu zaledwie od dni kilku. Moja siostra prosiła, by jej przynajmniej tego balu oszczędzili, ale teść i rodzina, koniecznie tego wymagali. Dziś dowiedzieli się, że przyjechał jakiś młody człowiek z Petersburga, więc polecono mi go zaprosić.

— Bardzo dobrze. Wracaj do siostry i w mojem imieniu zaproś ją do polki. Kiedy jestem kawalerem z Petersburga i eleganckim danserem, chcę mój debiut rozpocząć z królową balu.

— Czy byłeś przy śmierci Wiktora? przerwał Teodor smutnie.

— Byłem. Biedny chłopak. A teraz spiesz wyrazić me życzenia siostrze.

Niedługo potem Teodor wrócił, a ja byłem już gotów, by z nim razem udać się na bal. Ujrzę nakoniec tę tajemniczą istotę, która tak dziwne miejsce zajęła w mem życiu. Żywo mi stanęły w myśli wszystkie szczegóły naszej korespondencji. Pierwsze listy to wesołe i dziecinne zwierzenia młodej dziewczyny, w dalszych już pewien odcień smętny, a ostatni: to krzyk rozpaczy. Nie widziałem jej nigdy, a przecież znałem doskonale, odczuwałem jej ból, a teraz na myśl o niej serce mi się ściskało, i byłem tak smutny, jakbym miał uczestniczyć nie na balu lecz na pogrzebie.

O dziesiątej wyszedłem. Na ulicy roiło się od powozów. Blask bił z okien domu, gdzieśmy dążyli; zdala dochodziły uszu dźwięki orkiestry. U drzwi i w przedpokoju stali lokaje.

Wchodzę. Tańczą poloneza. W pierwszej parze widzę słusznego mężczyznę w uniformie jenerała; podaje rękę młodej kobiecie. Tak poznaję, to ona! Ledwo powstrzymałem okrzyk na ustach. Tak bardzo podobna do Wiktora, i ten sam zbolały wyraz twarzy, jaki zauważyłem w przeddzień jego śmierci. Obraz tej śmierci łączę w myśli z tą piękną oblubienicą. To smutne wzruszenie opanowuje mnie tak, że czuję zawrót głowy, zdaje mi się, że śnię, a danserki to cienie krążące w koło mnie.

Ona także spojrzała. Oczy nasze się spotkały. O! ileż słów w tem spojrzeniu: szczęście minione, cierpienie obecne, żal za niespełnionemi nadziejami, a w końcu rezygnacja i poddanie się losowi. Polonez się skończył, Teodor wziął mnie pod ramię i przedstawił siostrze. Ona się uśmiechnęła i rzekła smutnie:

— My się znamy oddawna, nieprawdaż?

— Tak. Będąc w przyjaźni z braćmi, poznałem panią z listów.

— Pan tu od wczoraj — zagadnęła po chwili.

— Przyjechałem wczoraj o siódmej.

Ona westchnęła, spojrzała na mnie, a wzrok jej przeniknął mnie do głębi.

— Wczoraj o siódmej był mój ślub.

Usunąłem się na bok i spozierałem na nią z zachwytem. Była piękną, ale pięknością, nacechowaną cierpieniem. W jej oczach czarnych błyszczał ogień gorączki, twarz matowo biała, a brylantowy djadem we włosach w moich oczach był męczeńską koroną.

Upłynęła godzina. Ani wiem, kto się przez ten czas do mnie zbliżał, ani co mówił. Już zaczynają polkę. Zbliżam się do niej, siadam obok i zaczynamy rozmawiać. Z początku obcięte, później z coraz większem zajęciem. Mówię o naszej dawnej korespondencji, i przepraszam ją za moją śmiałość. Opowiadam, z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy zawsze listów od niej, i jak chciwie je odczytywaliśmy. Ona mi odpowiada łagodnie lecz smutno, przypomina sobie wszystko doskonale i przyznaje, że myślała często o mnie, i że takim jestem rzeczywiście, jakim mnie sobie wyobrażała. Zapytuje mnie o nasze życie studenckie, w końcu zaczynamy mówić o Wiktorze i jego śmierci.

— Niestety, szepnęła, to ja byłam powodem jego śmierci.

— Nie — odrzekłem — to przeznaczenie, to Bóg tak chciał. A śmierć nie jest nieszczęściem, przeciwnie, to koniec cierpień. W duszy mi smutniej dziś wśród zabawy, niż wtedy gdy w ciemnej izdebce żegnałem na zawsze mego przyjaciela.

Zbladła i usta jej zadrżały:

— O! na miłość boską, nie mów pan tak — zawołała — bo nie potrafię znieść mego cierpienia.

Teodor, siedzący za nami, oparł mi głowę na ramieniu i zapłakał jak dziecko. Tymczasem danserowie poangażowali danserki. Orkiestra skończyła przygrywkę. Zaczęto tańczyć. Kilku starszych mężczyzn grało w wista. Inni znowu śmiali się i rozmawiali głośno.

Nagle ona powstała, i poprawiając swe śliczne włosy, z gorączkowym pośpiechem zawołała:

— I my musimy być szczęśliwi choć przez krótką chwilę! Pan jesteś młodym chłopcem, a ja młodą dziewczyną, podobamy się sobie wzajemnie. Ani trosk, ni zmartwienia! Spotykamy się na balu, o którym marzyliśmy od dawna. I tańczymy! O! zaczynają właśnie. Spieszmy!

I z wybuchem pewnego rodzaju rozpaczy pociągnęła mnie na salę i tańczymy razem z niepojętym zapałem. Była piękną, lecz przerażała swą pięknością. Włosy rozpadły się na ramiona, policzki miała zarumienione, oczy dziwnie błyszczały, a na ustach igrał boleśny uśmiech. W tej jednej chwili szału chciała zapomnieć o wszystkiem, w tej jednej chwili chciała pożegnać bezpowrotnie minioną przeszłość.

Wtem mąż jej, chcąc pójść na kolację, dał znak ręką, muzyka ucichła. A ona zwróciła się ku mnie, znowu przerażająco blada i rzekła:

— Teraz już wszystko skończone. Nie zapomnij o mnie. Prawda, że pan dziś odjeżdżasz?

— Natychmiast.

Westchnęła, podała mi rękę i szepnęła:

— Gdy mnie już nie będzie, pomódl się za mnie!

Kilka kwiatków wysunęło się jej z dłoni, zwiędłe... to obraz jej życia! Unosząc je, spiesznie opuściłem salę. Nie potrafię powiedzieć jakiego doznawałem uczucia. Nie byłem zakochany, a przecież kochałem miłością nieskończoną. Litość, żal, zazdrość rozpalały mi krew. Nie mogłem i nie chciałem dłużej zostać w Charkowie. Powróciłem do mieszkania w gorączce, odrazu posłałem po konie, i w pół godziny już byłem w drodze. O byłbym uciekł od samego siebie!

I nie widziałem jej więcej; w rok potem dostałem od jej brata list z czarną obwódką. Siostra jego umarła. Zgasła spokojnie, mnie przesyłając przez brata ostatnie pożegnanie.

Takim był romans niedokończony — romans mego życia.

południe bywa najwięcej 14° R. Wiatry zachodnio-północne.

— **Drohobycz** d. 13. lipca. Rezultat egzaminu dojrzałości, który się odbył w dniach 8, 9. i 10. lipca 1886 pod przewodnictwem inspektora pana Edwarda Hückla w tutejszem gimnazjum. Zgłosiło się do egzaminu 11 publicznych abiturystów i wszyscy zostali uznani za dojrzałych, jednemu zaś przyznano świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, mianowicie: Czuczyńskiemu Aleksandrowi.

Dojrzałymi zaś uznano: Batkowski Stanisław, Blumenblatt Izydor, Fiała Władysław, Jetyp Aleksy, Litynski Bolesław, Mrozowski Hipolit, Segal Abraham, Skobelski Józef, Weingarten Abraham, Wszczyński Julian.

— **Starożytny kościół parafialny w Bieczu.** *Wiener Ztg* pisze: Na prośbę galicyjskiego Wydziału krajowego uchwaliła komisja centralna konserwatorska zwrócić się do ministerstwa oświecenia o udzielenie subwencji państwowej na restauracje kościoła parafialnego w Bieczu, na wypadek gdyby zarządzone dochodzenia wykazały, iż kościół ten jest ważnym pomnikiem architektury, a mieszczące się w nim zabytki mają znaczną wartość artystyczną lub historyczną.

— **W Szczawnicy** bawiło do dnia 7. lipca 1340 osób. Na liście spotykamy nazwiska: dr. Małecki Ant. ze Lwowa i ks. biskupa Krasińskiego z Krakowa.

— **W Krynicy** wykazuje ostatnia lista do 7. lipca 1139 rodzin a 1800 osób. Bawią tam rodziny książąt Sapiehów, Czartoryskich, Radziwiłłów, Sanguszków, Lanckorońskich, Sobańskich, Dembowskich i wielu innych.

— **Kongres orjentalistów w Wiedniu.** Od 27. września do 2. października r. b., pod protektoratem arcyksięcia Rainera odbywać się będzie kongres orjentalistów w Wiedniu. Na kongres ten zaproszeni zostali: Akademia krakowska i wielu polskich uczonych, jak n. p. ks. biskup Baranowski, pp. Baudouin de Courtenay, Bernstein-Kazimirski, A. Brückner, Aleksander Chodźko, Władysław Chodźkiewicz, L. Ćwikliński, hr. Wojciech Dzieduszycki, Jan Hanusz, Kazimierz Jarochowski, Jan Karłowicz, hr. Lanckoroński, Ksawery Liske, J. Łepkowski, Lucjan Malinowski, Kazimierz Morawski, hr. Konstanty Przezdziecki, Sienkiewicz (z Tokio w Japonii), St. Smolka, Marjan Sokołowski, Maurycy Straszewski, hr. St. Tarnowski, Tadeusz Wojciechowski, Stanisław Wysocki, hr. Karol Załuski i t. d. Ktoby z zaproszonych był pominięty a pragnął przyjąć udział w kongresie, winien nadesłać 7 zł. i dokładny swój adres do Wiednia pod adresem: „Organisations Comité des siebenten internat. Orientalisten Congresses, Wien (Universität)". Dotychczas zgłosiło się już przeszło 100 członków. Kto pragnie wnieść jaki referat, lub mieć odczyt, winien zgłosić się najdalej do 1. sierpnia b. r.

— **Adwokat dr. Marceli Frydmann**, który pisywał dawniej w Wiedniu korespondencje do pism polskich a obecnie jest naczelnym redaktorem wiedeńskiego *Fremdenblattu*, otrzymał tytuł radcy rządowego. Adwokat Frydmann występuje często przed najwyższym trybunałem w Wiedniu jako obrońca klientów z Galicji.

— **Przewodnik kolejowy.** Od dawna datują się żale słuszne naszych szczególnie z zakordonu na zupełny brak przewodnika kolejowego co do najłatwiejszej komunikacji ze zdrojowiskami podkarpackiemi. Wdzięczność zatem należy się szczerej dyrekcji kolei państwowych w Krakowie za nader staranne i przystępnie opracowany rozkład jazdy z kosztami przewozu i połączeniem dla podróżnych odnośnie do miejsc kąpielowych: Pustomyty, Morszyn, Truskawiec, Sopot, Rymanów, Iwonicz, Szczawnica, Żegestów, Krynica, Rabka, Zakopane i Swoszowice.

Cenniki same uzupełnione są rubrykami co do dojazdów z sąsiednich kolei zagranicznych przy szczególnem uwzględnieniu stacji kolejowej w Warszawie.

Ten wielce praktyczny rozkład nabyć można we wszystkich stacjach kolejowych za 5 centów.

— **Nowa fundacja.** Bankier i właściciel Bojan p. Jakób Neuschotz złożył w tych dniach do rąk prezydenta kraju w Czerniowcach 10.000 zł. w 5 prct. obligacjach austrjackiej renty, przeznaczając te kwotę na utworzenie stypendjów dla młodzieży w Bojanach. Odsetki wynoszą 500 zł. rocznie, z tego, stosownie do woli fundatora 200 zł. rozdawanem będzie każdego roku na zakupno odzieży i rekwizytów naukowych dla ubogich dzieci obojej płci, bez różnicy wyznania, uczęszczających do szkoły ludowej w Bojanach. Z pozostałych 300 zł. powstaną cztery stypendja po 75 zł. dla chłopców, którzy przynależą do gminy Bojan i po ukończeniu tamże (z dobrym postępem) szkoły ludowej, kształcą się w rzemiośle. Stypendja takie udzielane będą na przeciąg lat trzech pod warunkiem jednak, że stypendyści corocznie wykażą się świadectwem dobrego powodzenia i postępu w nauce dotyczącego rękodzieła. Jeżeli stypendysta przerwie w tym czasie naukę i nie wstąpi natychmiast do innego majstra, utraca stypendjum. Z czterech ostatnich stypendjów korzystać mają dwaj chłopcy chrześcijańskiego, a dwaj mojżeszowego wyznania. Piękny ten czyn p. Neuschotza nie jest wcale wyjątkowym wypadkiem, już bowiem dzisiejszy fundator znanym jest na Bukowinie ze swej niezwykłej hojności dla celów dobroczynnych.

— **Biblioteka.** Dzienniki warszawskie donoszą, że cenna książnica po pastorze słuckim Biergielu nabytą została przez Iglę do Krakowa za 3300 rs. Są tam unikaty niezmiernie wysokiej wartości, a dla bibliografa prawdziwy skarb stanowiące. W istocie książki opatrzone stampilią Biergiela pojawiają się w Krakowie bardzo licznie i niektóre z nich są prawdziwemi unikatami. Wiele też cennych egzemplarzy jest już między antykwarzami na ulicy Szpitalnej, gdzie polują na nie znawcy i amatorzy. Ceny tych egzemplarzy są wszakże już dość wysokie, a nabywca biblioteki zrobił niezawodnie dobry interes.

— **Uniwersytet w Gracu** obchodzić będzie w listopadzie b. r. 300-tną rocznicę swego założenia w r. 1586, a to równocześnie z inauguracją nowego rektora prof. dr. Schaenstelna. Obchód organizuje się zapewne na akcie uroczystym w auli i bankiecie profesorów; słuchacze uniwersytetu nie ułożyli dotąd ze swej strony programu.

— **Cholera.** Z Tryestu donoszą 12. b. m.: Na ulicy Caserma zachorowała żona kupca Mokowa i umarła w kilka godzin. Popołudniu za... z kompanii 97 pułku piechoty. W tej samej kompanii wydarzył się już w sobotę wypadek cholery. Kmet umarł w kilka godzin po przewiezieniu go do szpitala cholerycznego. W wielkich koszarach zachorował znów szeregowiec Paropat z 4 kompanii powyższego pułku a to w areszcie brygady. Przewieziono go zaraz do szpitala cholerycznego. Wydano rozkaz, ażeby batalion dotknięty zarazą, natychmiast wymaszerował stąd do Opcina i Prosecco. W Contovello zachorował rybak Stoca i odstawiony został do szpitalu cholerycznego. Razem skonstatowano w Tryeście 12. b. m. ośm wypadków cholery a to 2 w wielkich koszarach, 2 w San Bartolo, 1 w Contovello, 1 na nowem mieście a 2 na starem mieście. W San Bartolo i Contovello wydarzyły się już przedtem wypadki cholery. W pierwszym dniu doniesiono jeszcze o innych wypadkach zachorowania, nie skonstatowano jednak jeszcze, czy to była cholera. Jutro rano batalion 97 pułku piechoty króla Milana odchodzi do Prosecco i Opcina. Rada miasta uchwaliła dziś przeprowadzić sanacje na starem mieście. Przedewszystkiem postanowiono zdemolować 15 starszych domów i na tem miejscu wystawić szkołę.

Z Pesztu donoszą 12. b. m.: „W Riece zachorowało dziś znowu 6 osób na cholerę, 4 osoby zmarły. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie do wszystkich władz krajowych, ażeby na wypadek wtargnienia niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, wystosowały wezwanie do wszystkich tych lekarzy i elewów lekarskich, którzy fungować chcą jako lekarze epidemiczni. Zapewnić im należy dyety po 4 do 6 zł. dziennie."

Z Gracu donoszą 12. b. m.: „Zarządzono tu potrzebne środki ochronne przeciw zawleczeniu cholery z Tryestu i Rieki, zkąd niełatwo ją do Gracu. Badają stan zdrowia każdego podróżnego, przybyłego z tamtych okolic, a bieliznę jego poddaje kilkugodzinnej desinfekcji. W taki sam sposób postępują na głównym urzędzie celnym w Gracu. Przygotowano lokale odosobnione dla 50 chorych. Na wypadek, gdyby było więcej chorych, wystawione zostaną baraki."

Biuletyn włoski z 12. b. m.: W Congiglio zachorowały 2 osoby; w Wenecji zachorowało 6, zmarły 4, w Brindisi zachorowała 1, zmarły 2, w Francavilla zachorowało 76, zmarło 16, w Latiano zachorowało 6, zmarło 10, w Messagne ... w Ostuni zachorowała 1, w San Vito zmarły 2, w Ezchie zachorowało 11, zmarły 4 osoby.

Biuletyn włoski z d. 11. b. m. W Codigaro zapadło 12, zmarło 5; w Wenecji zapadło 8, zmarły 2; w Brindisi zapadło 5, zmarło 8; w Latiano zapadło 28, zmarło 8; w San Vito zapadło 15, zmarło 3; w Francavilla zapadło 52, zmarło 33.

— **Ostrożnie z kalumniatorstwem!** Chauvet, wydawca i redaktor rzymskiego dziennika *Popolo Romano*, jakoteż współpracownik tego pisma Giubilei zasądzeni zostali skutkiem napisanej przez Giubileigo i umieszczonej w *Popolo Romano* korespondencji, w której adwokat Maccaluso posądzanym jest o zamordowanie własnego teścia — przez sąd cywilny na odszkodowanie Maccalausa w kwocie 100.000 lirów. Obecnie tym kaluminatorom odechce się tego rzemiosła.

— **Samobójstwo deputowanego.** Rządowy deputowany rumuński Aleksander Radovitz otruł się d. 12. b. m. w Bukareszcie w hotelu „Dacia" a ponieważ trucizna nie dużo skutkowała, zasztyletował się. — Na parowcu dunajowym „Vesta" otruł się również właściciel kantoru bankierskiego z Budapesztu Zygmunt Koritz. Samobójstwa dokonał z powodu nieuleczalnej choroby.

— **Enoch Edmund Price**, jeden z najcelniejszych adwokatów nowojorskich, szczególne w życiu przechodził koleje. Urodzony w Anglii z ojca z zawodu mechanika, kwakier, studjował na uniwersytecie Oksfordzkim. Żądza wrażeń i zdobycia majątku popchnęła go do Ameryki. Przybywszy do Bostonu, przyjmuje miejsce pomocnika w tak zwanym „Salonie" (wyszynk wódek). Następnie występuje jako siłacz i zyskuje ogromne powodzenie. Podczas ostatniej wojny amerykańskiej wstępuje do wojska, bije się odważnie pod jen. Hookerem — i dopiero po wojnie zaprzestaje życia awanturniczego, oddaje się studjom prawnym, otwiera kancelarję adwokacką i w krótkim czasie zyskuje ogromną wziętość i majątek. Nadto jeszcze odznacza się jako nowelista i dramaturg.

— **Proces o kradzież milionów.** Z Ankony donoszą d. 10. b. m.: Rozpoczął się oczekiwany z wielką niecierpliwością proces sensacyjny. Sala rozpraw przepełniona. Płeć piękna w toaletach eleganckich licznie jest zastąpiona. Przybyło też wielu sprawozdawców i korespondentów. Broni 16 adwokatów. Bank narodowy zastępują jako stronę poszkodowaną dwaj adwokaci. Szesnastu oskarżonych ustawiono w trzech rzędach naprzeciw ławy sędziów przysięgłych. Główną uwagę zwraca na siebie oskarżony adwokat Loper, wygląda bardzo blado i nerwowo; ubrany jest elegancko. Oskarżone kobiety ubrane są w suknie żałobne. Zasądzeni już za inne sprawki podsądni zjawili się w sukniach więziennych. Wszystkich oskarżonych przewieziono z więzienia do sali rozpraw w wozie świeżo lakierowanym. Gdy otworzono ten wóz zamknięty, pokazało się, że prawie wszyscy więźniowie skutkiem zapachu farby olejnej i wielkiego gorąca zaniemogli, dwie kobiety zemdlały nawet. Lopez i jeden z obrońców protestowali przeciw takiemu traktowaniu podsądnych. Podsądnych musiano orzeźwiać winem i limoniadą. Posiedzenia sądowe trwać będą codziennie po 7 godzin. Akta śledcze zawierają 24 tomów. Proces potrwa 6 tygodni.

— **Flamandzka akademia.** Brukselski *Moniteur* publikuje dekret w sprawie założenia akademii flamandzkiej, którą siedzibą będzie Gandawa. Dekret mianuje pierwszych 18 akademików jakoteż biuro. Pięć miejsc zastrzeżonych jest dla holandzkich uczonych i autorów. D. 10. października minister sztuk pięknych uroczyście utworzy akademię.

— **Pewien magazyn żałobny** ogłasza, ażeby każdy kto ma zamiar umrzeć, w tej chwili dawał znać o tem owemu zakładowi pogrzebowemu, gdyż przy jego pomocy przyszły nieboszczyk może być sumiennie obsłużonym.

Teatr, literatura i muzyka.

— Jenerał Kruk (Michał Jan Heidenreich), wspomnienie pośmiertne, wyszło w osobnem wydaniu czcionkami drukarni ludowej we Lwowie a nakładem bezimiennego autora, który wspomnienie to ogłosił pierwotnie w paryskim *Tygodniku*. Żywot dzielnego patrjoty opowiedziano tu wyrazami prostemi, niewymuszonemi, lecz właśnie tem bardziej przemawiającemi do duszy. Dla pokolenia najmłodszego, jest to jeden rys z dziejów krwawego roku 1863, przykład miłości ojczyzny, której w ofierze składa się zaszczyty i nadzieje świetnej przyszłości a w końcu ponosi się śmierć w zapomnieniu i ubóstwie.

— „Illustrowany przewodnik do Tatr i Pienin" przez Walerego Eljasza. Wyd. trzecie. W Krakowie 1886. Turystom, wybierającym się w nasze piękne Tatry, staje się wydany przez Eljasza „Przewodnik" towarzyszem niezbędnym. Książeczka to kieszonkowa, oprawna, elegancka, a mieszcząca w sobie wiele bardzo cennych dat i wskazówek, które dozwolą turyście z przyjemnością wycieczki połączyć istotny pożytek. 23 pięknych illustracyj, dwa plany i bardzo szczegółowa mapa Tatr, wyposażają okazale opracowaną sumiennie książeczkę; w opisach czuć prawdę i ciepło istotnego miłośnika przyrody, zakochanego w pysznych widokach, w turniach i halach tatrzańskich. Szczegółowe daty pomiarów, dokładne informacje na każdym kroku, nawet wykaz pociągów kolejowych i szczegółowy spis rzeczy, ułatwiający użycie książki, uzupełniając jej praktyczną wartość.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 14. lipca.

(S.) Przesilenie, jakie obecnie rolnictwo i handel zbożowy przechodzą, ma przynajmniej tę korzyść, że wprawia w ruch umysły i budzi z zastoju, który niestety na tem polu u nas zapanował. Poczynamy porównywać produkcję naszą rolniczą z produkcją zagraniczną, handel nasz zbożowy, sposoby i zwyczaje jego, z praktyką obecnie ustaloną zagranicy, a z bilansu, który z obliczeń tych porównawczych na naszą niekorzyść wypadnie, wyjdzie niezawodnie, usilnie tego pragniemy, prąd reformatorski. Słabe początki tego prądu zauważać już możemy w młynarstwie naszem, które spostrzegło, że nie same cła ochronne zagranicy odejmują mu targi zagraniczne, ale również zastój w urządzeniach technicznych i administracyjnych. Młyny zagraniczne zaprowadziły bowiem urządzenia techniczne, umożliwiające tańszą i szybszą produkcję, upraszczając przy tem administrację tak, że chociaż robotnik i urzędnik płacony jest lepiej niż u nas, jednak całość kosztów administracyjnych i produkcyjnych staje się mniejszą. Bardziej jeszcze na polu handlu zbożowego porównanie z praktyką ustaloną zagranicą wypada na naszą niekorzyść. Wady owego handlu są tak liczne, że rozmiary tego artykułu pomieścićby ich nie mogły. Jednakże u nas o ulepszeniu tych stosunków mało kto myśli tak, że z zawstydzeniem pewnem wyznać to musimy, że nawet rząd rosyjski w tym względzie nas wyprzedza. Wyczytujemy bowiem, że rosyjskie ministerstwo handlu zamyśla zaprowadzić sortowanie zboża. Rzecz ta u nas wcale prawie nieznana, a jednak wyraz *prima* pewnego gatunku galicyjskiego towaru powinien mieć zagranicą swoje ustalone oznaczenie.

Tak samo i wyraz *secunda* tak, że hurtownik zagraniczny, kupując nawet za pomocą telegrafu nasz produkt powinien wiedzieć, jaki towar otrzyma. Cóż tu o tem mówić, niestety nikt o tem nie myśli, chociaż to jest najgłówniejszą podstawą przyszłej reformacji naszego handlu.

Przechodząc teraz do spraw bieżących handlu zbożowego zauważamy, że na giełdach europejskich nie wyjaśniła się wcale tendencja spekulacji. Sądząc po nadzwyczajnem zniżeniu dyskontu, który w Wiedniu zniżył się do $2^7/_8\%$ dla akceptów najlepszych, na dłuższe termina do $3^1/_2$ prct., w lombardzie nawet do $3^1/_2$ prct., w Berlinie do $1^5/_8$ w eskontowaniu prywatnem, a odpowiednio i niżej jeszcze w Paryżu i Londynie, wypadałoby, przy ścisłym stosunku targu pieniężnego z targiem zbożowym, że spekulacja zbożowa ożywi się, gdyż ceny kredytu niższe umożliwiają zakupno.

Tymczasem ruch giełd zbożowych nie odpowiada temu. Producenci w oczekiwaniu cen wyższych zachowują pewną rezerwę, kupcy zaś płacą u nas za gotowe ziarno pszenicy 7 złr. 50 ct. do 8·35, na termina, a mianowicie na sierpień od złr. 7 do 7·25, na wrzesień od złr. 6·80 do 7.

Żyto nie doznało w cenach żadnej zmiany, pomimo że popyt za mąką żytnią jest, jak to przepowiadaliśmy, obecnie ożywiony, i że spodziewany wynik żniwa tegorocznego nie przedstawia się korzystnie.

Próbki nowego rzepaku węgierskiego już nadeszły. Ziarno jest bez właściwego koloru, mniejsze niż zwykle — słowem towar średni. Tendencja w handlu tym produktem ospała, pomimo że we Wiedniu chwilowo był większy popyt. Notujemy u nas w cenach tylko nominalnie od złr. 8.75 do 9 za 100 kilo paritas Lwów.

Ruch handlowy w owsie, jęczmieniu i hreczce spokojny, to samo da się powiedzieć o grochu.

Chmiel nasz krajowy doznał w końcu pewnego odszczególnienia. Ceny wyższe, jakie w ubiegłym tygodniu u nas płacono, nie mają jednak za podstawę jedynie renomy naszych chmielarni, ale działa tu również obliczenie spekulacji kupieckiej, kalkulującej, że żniwo tegoroczne w Czechach i Bawarji nie tak bardzo szczególnie wypadnie. Chmiel puszkowy nie animuje kupujących przy obecnych cenach. Jedynem pocieszającem zjawiskiem dla naszych chmielarzy jest, że w końcu po latach wielu i próbach wielu poczynają nakoniec browary nasze krajowe porzucać zakupna zagraniczne a zwracać się do swojskiego produktu. Może to podnieść ceny naszego produktu. Płacą obecnie handlarze zateccy, norymbergscy i drezdeńscy za nasz produkt od złr. 46 do 62 złr. za 56 kilo.

Spirytus notuje od złr. 26 do 26.25.

Ostatnie notowania produktów
z d. 14. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.40, żyto 5.80 do 6.35, jęczmień 5.50 do 6.— owies 6.05 do 6.30, groch 6.— do 9.—, wyka — — do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.65 do 5.95, jęczmien 5.50 do 5.75, owies 6.40 do —.—, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 7.85, żyto 5.75 do —.—, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.40 do —. , groch 5.50 do 7.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 6.— do 6.30, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 6.30 do 6.50, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.25 do 9.35, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.— do 5.75, jęczmień 5.50 do 5.70, owies 5.10 do 5.50, groch 6.— do 6.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 46.— do 59.50 złr. za 56 kilo.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 26.00 do —.—.

Rzepak nowy Lwów 8.75 do 9.— złr. nominalnie.

Usposobienie spokojne, ceny więcej nominalne.

Telegramy targowe z dnia 13. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita —.— do 25.— (?) zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 7.75 zł. do 7.77 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na lipiec-sierpień 150.— m.; żyto —.— m.; spirytus 37.75 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.45, Hamburg loco 6.40, na lipiec —.—, na sierpień-grudz. 6.60; Antwerpia na lipiec 16.¼; Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 13. lipca. Wobec twierdzeń jednego z dzienników czeskich, oświadcza *Fremdenblatt*, że rokowania między obu rządami toczyć się tylko będą względem zmienionej przez Izbę deputowanych taryfy cłowej. Do rokowań względem ustawy o podatku od cukru i ustawy bankowej niema żadnego powodu, bo parlament nie zajął jeszcze wobec nich żadnego stanowiska.

Wiedeń d. 13. lipca. Zwłoki hr. Pallaviciniego znaleziono.

Paryż d. 13. lipca. Wydalenie książąt Aumale i Chartres uważają tu za rzecz nieulegającą już żadnej wątpliwości.

Paryż d. 13. lipca. Na Radzie ministrów uchwalono wydalić księcia Aumale.

Paryż d. 13. lipca. W senacie potwierdził minister Goblet wiadomość o dekrecie wydalenia ks. Aumale (oklaski z lewicy). Chesnelong pragnie wnieść interpelację z powodu tego wydalenia; senat uchwala nie dopuścić na razie interpelacji. Chesnelong obstaje przy swojem żądaniu, za co zostaje wezwanym do porządku, i na tem się sprawa skończyła.

Izba posłów odrzuciła 263 głosami przeciw 252 konwencję żeglugową z Włochami. — Na interpelację Kellera z powodu wydalenia ks. Aumale odpowiada minister wojny, że ks. Aumale i ks. Murat przyszli do swoich stopni wojskowych drogą nieprawidłową. Poczem Izba 375 głosami przeciw 168 przyjęła rezolucję, pochwalającą ten postępek rządu, a 331 głosami przeciw 180 uchwaliła, aby mowę ministra wojny plakatami w urzędach gminnych ogłoszono. — Sesja skończy się zapewne we czwartek wieczór.

Petersburg d. 14. lipca. Oboje carstwo wrócili przedwczoraj do Peterhofu.

Rzym d. 14. lipca. Według ostatniego biuletynu, zapadło w dziewięciu miejscowościach na cholerę 157 osób, z tych umarło 52.

Dorpat d. 14. lipca. Na onegdajszej recepcji szlachty oświadczył w. ks. Włodzimierz, że wszelkie środki celem połączenia prowincyj Nadbałtyckich z carstwem rosyjskiem, będą użyte w myśl stanowczej woli cara, a to kwoli zbliżenia tychże do rodziny carskiej. Car widzi w tem rękojmię rozwoju prowincyj Nadbałtyckich.

Londyn d. 14. lipca. Do wczoraj wieczora wybrano: 297 konserwatystów, 70 dyssydentów, 162 gladstonistów i 78 parnelistów.

Tryest d. 13. lipca. Od wczoraj do dzisiaj południa zdarzył się jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę; z tych, którzy wczoraj zasłabli, zmarło troje.

Belfort d. 14. lipca. Przy sposobności pochodu, urządzonego przez Oranżystów, przyszło ostatniej nocy do znacznych niepokojów.

Oranżyści zaatakowani od przeciwników gradem kamieni, odpowiedzieli w ten sam sposób. Dopiero po całogodzinnej walce przywróciła policja porządek. Równocześnie trafiły się takie same niepokoje w innych częściach miasta, gdzie nawet przyszło do wymiany strzałów.

Kilka domów zostało zupełnie zniszczonych; wiele osób raniono. Na ulicach stoi jeszcze wojsko.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 190.75 do 194.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 226.— do 228.50, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 102.— do 103.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96— do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 102.— do 103.—. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.10 do 104.10, Banku hipot. gal. 5% 99.85 do 100.85, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 101.80 do 102.80. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln, roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94. Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.97 do 10.07, Półimperjał rosyjski 10.29 do 10.39, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22 do 1.24, 100 marek niemieckich 61.65 do 62.30, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 13. lipca godz. 1. minut 45. popoł., Alpiny 28.20 Węg. akcje kr. 285.25, Anglo-Austr. 115.—, Unionsbank 70.80, Kolej Kar. Lud. 191.30, Nordbahn 227.—, Kolej Połud. 115.25, Kolej Alföld 191.75, Kolej p. Elżb. 230.30, Kolej lw-czern. 226.—, Węg. Nordostb. 175.50, Wied. Commun. 124.70, Węg. Tabakast 57.75, Elbetal 165.—, Węg. cis. losy r. 125.60, Länderbank 222.75, Zł. ren. węg. 4% 105.95, Bankverein 104.50, Rosyj. rubel papir. 1.23.½, Losy węg. 122.25, Galic. indemniz. 105.25. Kredytowe —.—. Usposobienie: dobre

Wiedeń dnia 14. lipca. godz. 10 min. — przed południem. Akcje kredytowe 278.60, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 192.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.01½, Rosyj. banknoty 1.23¼. Usposobienie: stałe.

Berlin dnia 13. lipca. godz. 5 minut 15 popoł. Rosyjs. banknoty 198.25, Akcje kredytowe 448.50, Lombardy 187.50, Galicyjskie 77.10, Pożycz. wschod. 61.45, Austrj. banknoty 161.20.

Paryż 3% Renta 83.02.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 3.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z. peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus „	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.33	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.36	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.45	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.45	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Podziękowanie.

Mme Marie (Lwów, ul. Akademicka, 20), za wyuczenie mnie kroju sukien damskich, według metody paryskiej Wortha, wskutek czego mam zapewnione utrzymanie i niezależne stanowisko — składam najserdeczniejsze publiczne podziękowanie, — w przekonaniu, że niejedna z rówieśnic moich zechce skorzystać z tak dobrej i taniej szkoły.

Tarnopol, 12. lipca.

Marja Szall.

Wiedeń, dnia 13. lipca

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa po 100 złr.	85 15	85 30
5% „ srebrna po 100 złr.	85 90	86 05
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	131 —	132 —
5% „ 1860 „ 500 „	141 25	141 75
5% „ 1860 „ 100 „	141 50	141 75
5% „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	94 70	94 85
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie po 100 złr. m. k.	105 20	105 60
5% Bukowińskie „ 100 „ „	105 10	105 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	117 25	117 75
4% losy Cisańskie „ „	125 60	125 80
Losy prem. poż. m. Wiednia „ „	124 60	124 80
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all öst. złot. po 100 złr.	125 25	125 50
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	100 70	101 10
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	96 25	96 75
6% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99 50	100 50
5% „ „ „ 36 lat	101 —	101 50
4½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	—
5% Gal. Tow. kr. ziems.	96 —	— —
4% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
6% „ „ „ „ 41 lat	93 35	93 75
5% „ Bank hipot. lwowski	103 25	104 —
5% „ „ „ „ prem.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a.	101 50	101 50
4½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 —	102 70
5% „ Bank hipot. prem.	103 50	104 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	100 —	100 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
6% Albrechta 300 złr.	102 —	102 50
„ Alföld-Fiume 200 złr.	102 —	103 —
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	101 50	102 —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	111 50	-- --
Elżbiety za 200 mrk. opod.	120 —	— —
„ za 200 mrk. nieopod.	125 40	126 —
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	98 80	99 20
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	111 85	111 50
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	96 70	97 —
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 40	101 80
„ Jarosław 300 zł.	100 50	101 —
5% Kaszycko-oderb. 200 złr.	102 10	102 50
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	83 90	84 30
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	93 20	93 60
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	105 75	106 25
5% „ „ lit. B. 200 „	104 —	104 50
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	134 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	94 20	94 70
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	101 —	101 30
3% Staatseisenbahn 500 fr.	191 70	192 —
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	160 50	161 –
5% „ „ 200 złr.	121 —	— —
5% Theisbahn.-Gesell. 1000 złr.	110 25	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	101 80	102 20
5% „ „ „ II em. 200 złr.	101 —	101 25
5% „ Nordost 300 złr.	100 80	101 20
5% „ „ złotem 200 złr.	-- --	-- —
5% „ Westbahn 200 złr.	101 75	102 —
5% „ Em. 1874 200 złr.	100 40	100 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit austrjacki 80 „	239 25	239 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	275 80	276 —
„ Bank węgierski 200 „	283 —	283 25
Depositen-Bank 200 „	190 —	190 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	517 —	518 —
Länderbank 100 „	115 60	116 —
Austr.-węg. Banku 600 „	871 —	873 —
Unionbank 100 „	70 60	71 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	153 —	153 75
Wiedeński Bankverein 100 –	104 20	104 60

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % 200 złr.	55 —	58 —
5% Alföld-Fiume 200 „	191 75	192 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	— —	— —
5% Elżbiety 210 „	245 —	246 —
5% Linz-Budweis 100 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2370 —	2375 —
5% Franciszka-Józefa 200 „	217 20	217 70
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	199 —	199 50
4% Koszycko-Oderbergska 200 „	153 75	154 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska 200 „	229 —	229 50
5% Nordwest austr. 200 „	168 —	168 25
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	157 —	158 50
5% Rudolfa 200 „	193 —	193 50
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	190 50	191 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	231 —	231 40
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	108 75	109 25
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	254 25	254 75
5% Węg. gal. Łupkow. 200 „	180 —	180 50
5% „ Nord-Ost 200 „	177 —	177 50
5% „ Westbahn 200 „	173 75	174 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Clary po 40 złr.	45 05	— —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m.k.	118 —	119 —
Insbruku po 20 złr. a. w.	21 —	21 30
Keglevich po 10 złr.	23 —	— —
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.	20 75	21 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	46 —	47 —
Palfy po 40 złr.	42 50	43 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 40	14 70
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 25	9 50
Rudolfa po 10 złr.	18 75	19 25
Salma po 40 złr. m. k.	59 —	59 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 50	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	54 75	55 25
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	28 50	— —
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	137 —	— —
4% „ po 50 złr. m. k.	69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k.	33 80	34 30
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	42 50	48 —

☞ Torebkę z pieniędzmi znaleziono dzisiaj rano na ulicy Sykstuskiej koło poczty. Poszkodowany zechce się zgłosić l. 24 ulica Czarnieckiego do p. A. Teodorowicza.

Alfred Rassl handel nasion
w Opawie,

poleca **nasienie gorczycy, szporek** wielki i mały, **wykę, wykę zimową, łubin, żyto świętojańskie,** prawdziwie **bawarską rzepę ścierniankę i angielską rzepę (Halmrübe).**

Wyborne jakości, tanie ceny.

2600 2—3

Pierwsza c. k. wył. uprzyw.

Fabryka farb na fasady
KAROLA KRONSTEINERA

(przedtem P. GARSCH w Simmering)

we WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120 we własnym domu,

dostawca zarządów dóbr arcyksiążęcych i książęcych, wszystkich kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, wielu towarzystw budowniczych, przedsiębiorców budowli i budowniczych, jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Te ☞ **FARBY na FASADY** ☜ znajdują się w handlu od r. 1860 i używane bywają do farbowania budynków wszelkiego rodzaju, szczególnie: pałaców, willi, kościołów, szkół, publicznych zakładów, jakoteż wewnętrznych budynków itd.

Te bywają sporządzone w 36 różnych wzorach od 16 ct. za kilo i wyżej i są zawsze na składzie; dostarczane bywają w stanie suchym i proszkowanym i są pominąwszy czystość ich farby, zupełnie równe olejnym. Prócz tego mają moje farby tę korzyść szczególną, że nie uszkadzają murów, gdy po pomalowaniu farbą olejną pory murów się zacierają, zatem waporowanie murów na zewnątrz jest niemożebnem a wilgoć na wewnętrznych ścianach w krótkim czasie się pokazuje.

Te farby rozpuścić się dadzą przez każdego z łatwością w wapnie i bez szczególnej manipulacji mogą być przyrządzone. Do dwukrotnego pofarbowania metra kwadratowego powierzchni potrzeba około 10—12 dekag. farby. Karty wzorów wraz z przepisem użycia przysyłają się na żądanie gratis i franco. 1380 2—10

(Kilkakrotne nadużycie, jakie popełniano, ażeby złe i nietrwałe farby wprowadzić w handel pod moim nazwiskiem, powoduje mię ostrzedz przed fałszerstwem.) — Wysyłka w kraju i zagranicą.

J. PSERHOFERA

pigułki krew przeczyszczające

od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publiczności zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i zatwardzenia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami	21 ct.
rulon z 6 pudełkami	1 zł. 5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek	zł. 1.25	4 rulony pigułek	zł. 4.40
2 rulony „	„ 2.30	5 rulonów „	„ 5.20
3 „ „	„ 3.40	10 „ „	„ 9.20

Mniej jak rulon nie wysyła się.

J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel“ **we Wiedniu, I., Singerstrasse 15.** 1135 2—?

☞ Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie. ☜

We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy **placu Halickim l. 14. I. piętro** (gdzie księgarnia polska) i ordynuję od god. 9—1 od god. 3—5. 2599 3 ?

M. D. Lisowski, dentysta.

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego. 1325 6—27

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne,

jakoteż

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2533 3—?

ASTHME Duszność chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER. Wymagać stępel jednocześnie fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROSIGUET **Rue de la Monnaie, 23.**

Woda św. Apolonji

patronki od bolu zębów działa prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2446 4—20

Surową kawę

silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za pobraniem *Henryk Andressen.*

1038 4—12 Hamburg St. Panli.

Handlowa Akademia w Pradze.

Następny rok szkolny rozpoczyna się dnia 16 września.

Warunkiem przyjęcia jest przedłożenie świadectwa **z postępowego ukończenia czwartej klasy średniej szkoły.** Ukończeni uczniowie akademii handlowej są uprawnieni do odbycia jednorocznej służby ochotniczej w wojsku. W razie choroby znajdą uczniowie w domowym szpitalu opiekę bezpłatną.

Wpisy odbywać się będą od 10. do 15. września codziennie od 8. do 12. godziny. Na ustne lub pisemne zapytania udziela kancelaria dyrekcji Altst. Fleischmarkt nr. 8 nowy, każdego czasu objaśnienia, jak niemniej prospekty.

Z polecenia przełożonego gremium handlowego:

1381 1—3 **Dr Ernst Kaulich, dyrektor.**

lehrt brieflich ohne Vorauszahlung:

Buchführung

Comptoir-Kunde | Schön- und Schnellschrift | Stenografia brieflich! | Institut „MERCUR“ I., Wollzeile 11 WIEN | Englisch | Französisch | Italienisch | Prospect und Probebrief gratis u. franco.

1506 1—2

Anker-Linie.

[illegible]

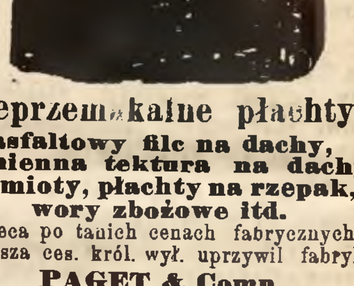
KAPITALISTA

z Poznańskiego,

poszukuje za pośrednictwem podpisanego kupna majątku w wschod. Galicji z dobrą ziemią i dobrze zabudowanego. 2613 1—3

Ant Teodorowicz,

ul. Czarnieckiego l. 24 Lwów.



Nieprzemakalne płachty,

asfaltowy filc na dachy, kamienna tektura na dachy, namioty, płachty na rzepak, wory zbożowe itd.

poleca po tanich cenach fabrycznych pierwsza ces. król. wył. uprzywil fabryka

PAGET & Comp.

we Wiedniu, Stadt, Riemergasse l. 13.

1214 3—?

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1660 7—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

Wiedeń. — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), piękna weranda, kąpiele w Domu i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1379 24—40 **L. SPEISER, dyrektor.**

Magazyn

J. Drexlera & Synów

we Lwowie, plac Kapitulny

poleca

świeżo otrzymane,

w wielkim wyborze

Płótna i stołową bieliznę

pierwszorzędnych fabryk

Dreliszki liberyjne i materacowe

Satyny i kretony francuskie najmodniejsze

Bieliznę męzką

☞ **także systemu dr. Jaegera** ☜

POŃCZOCHY, SKARPETKI,

Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna

Pościel kompletną własnego wyrobu

Łóżka żelazne

DYWANY angielskie.

KAPY gobelinowe, pikowe i trykotowe

Kocyki na łóżka

Koce na konie Grefenberskie i systemu dr. Jaegera.

Webę King,

oryginalną, o 60prct. tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent szer. na grubszą bieliznę zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . zł. 8 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł „ 11.80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80

Cenniki i próbki franco.

2115 3—7

PANIENKA,

ukończywszy **ósmą klasę** szkoły wydziałowej, poszukuje umieszczenia w domu pocztmistrza, gdzieby się mogła uczyć manipulacji pocztowej za udzielanie dzieciom przedmiotów szkolnych. Łaskawe zgłoszenia przyjmie dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej w RZESZOWIE. 2—3

TRADE

CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1211 78—?

PROGRAM WYSTAWY
pszczelniczo-ogrodniczej i wyrobów przemysłu domowego
powiatów Czortkowskiego i Zaleszczyckiego

dnia 16 i 17 września 1886 odbyć się mającej

w Tłustem.

Celem wystawy tłusteckiej będzie:

1. Poznanie w jakiem stadjum rozwoju znajduje się w obecnej chwili tak pszczelnictwo, jakoteż ogrodnictwo, tudzież drobny przemysł domowy i rolniczy;

2. Zainteresowanie ogółu gospodarzy a szczególnie włościan i dodanie impulsu do podniesienia i ulepszenia tych ważnych gałęzi gospodarstwa;

3. Wystawa obejmować będzie trzy działy:

Dział I.

Ule próżne i z pszczołami, rasy pszczół; przyrządy i narzędzia pszczelnicze; miód w wszelkich odmianach; wosk i wszelkie przetwory i wyroby z tegoż; pierniki i inne przedmioty spożywcze z miodu; miody pitne, dereniaki, maliniaki itp.

Dział II.

Drzewa owocowe, owoce świeże, suszone i konserwy owocowe; jarzyny; krzewy; kwiaty gruntowe i cieplarniane; nasiona ogrodowe i miododajne; nasiona rolnicze i zboża; okazy chorób i nieprawidłowego rozwoju drzew owocowych, jarzyn i kwiatów; okazy owadów i innych zwierząt ogrodom pożytecznych lub szkodliwych.

Dział III.

Mąka i wyroby mączne; nabiał i wyroby nabiałowe; oleje własnej produkcji. — Bielizna, wyroby pończoszkowe i tkaniny, kapelusze, czapki, rękawiczki itp. — sztuczne kwiaty; obuwie; — wyroby z jedwabiu, bawełny, nici, włókna, sierści, szczeciny, włosów itp. — hafty, koronki i wyroby sztuczne. — Skóry, wyroby rymarskie, siodlarskie, kuśnierskie. — Wyroby z papieru i słomy; wyroby z drzewa, gliny; wyroby stolarskie, bednarskie i sitarskie, tokarskie i snycerskie; maty, dywany, koszyki, rogóżki itp. — plany ogrodów i budowli gospodarskich; **w ogóle wszelkie wyroby ludności małomiejskiej i wiejskiej.**

Postanowienia ogólne:

1. Wystawa odbędzie się w Tłustem. Komitet wystawy postara się o odpowiedni budynek na ustawienie okazów.

2. Wystawa trwać będzie 2 dni tj. 16. i 17. września 1886 r.

3. Termina zgłoszeń ustanawia się do 1. września 1886 r.; uwzględnienie późniejszych zgłoszeń zależy wyłącznie od komitetu wystawy. Zgłoszenia mają być wniesione w 2 egzemplarzach, z których jeden zostanie w przechowaniu komitetu, drugi zaopatrzony podpisem komitetu, wręczonym będzie wystawcy, a przyjęcie przedmiotu na Wystawę, jako też zwrot jego po ukończeniu Wystawy, nastąpić może tylko za okazaniem tego zgłoszenia.

4. Przedmioty przeznaczone na Wystawę mają być przesyłane „franco“ pod adresem: „Do Komitetu Wystawy w Tłustem“, z napisem: „przedmiot Wystawy“.

5. Przedmioty wystawione, przeznaczone na sprzedaż, zaopatrzone być winne w kartkę z oznaczeniem ceny. Komitet zastrzega sobie pierwszeństwo przy nabywaniu przedmiotów.

6. Przed ukończeniem Wystawy przedmiotów sprzedanych zabierać nie wolno.

7. Każda sprzedaż z wolnej ręki musi być zameldowaną Komitetowi, któremu należy złożyć od otrzymanej ceny 5prct.

8. Wystawcy opłacać będą za metr kwadratowy miejsca 25 ct. — Włościanie mają miejsce bezpłatne.

9. Koszta dostawy, przywozu, wypakowania, odebrania i ustawienia przedmiotów ponoszą sami wystawcy.

10. Komitet postara się o troskliwy nadzór, nie bierze jednak odpowiedzialności na siebie za uszkodzenie lub zatracenie wystawionych przedmiotów.

11. Każdy wystawca otrzyma bezpłatną kartę wstępu.

12. Wszyscy wystawcy i ich zastępcy poddać się mają bezwarunkowo rozporządzeniom Komitetu Wystawy.— Wszelkie zażalenia wnoszone być mają do biura Komitetu Wystawy.

13. Wstęp na Wystawę ustanawia się 20 ct. od osoby; wstęp dla włościan bezpłatny.

14. Przedmioty uznane przez sędziów za celujace, zostaną wyszczególnione nagrodami.

15. Wraz z wystawą połączone będzie losowanie okazów zakupionych przez komitet i innych przedmiotów na ten cel ofiarowanych. — Losów po 40 ct. uabyć można w czasie Wystawy na miejscu; przed Wystawą zajmą się rozsprzedażą tychże uproszeni delegaci.

16. Wszelkie pisma dotyczące Wystawy należy adresować: **„Do komitetu Wystawy, na ręce Wgo Antoniego Semkowicza w Tłustem.“**

Tłuste dnia 15. maja 1886.

2608 1—1

Komitet Wystawy:

Jan Gnoiński, Marjan Kęplicz, Godzien, Ks. Eliasz Matkowski, Antoni Semkowicz, Józef Sokołowski, Marceli Nowakowski

Ces. król.

najwyższe uznanie

UZDROWISKO GLEICHENBERG
w Styrji

Godzina jazdy ze stacji Feldbach kolei węg. zachodniej

Początek sezonu 1. maja.

Alkaliczno muriatyczne i żelaziste szczawy, inhalacje rozpylające igliwcowe i ziołowe (także w osobnych gabinetach), pneumatyczna komora dla dziewięciu osób, wielki aparat respiracyjny, musujące kąpiele węglorodowe, kąpiele stalowe, igliwiowe i w słodkiej wodzie, zimne kąpiele pełne i hydroterapia, żętyca kozia i mleko, krowie mleko ciepłe w własnym zakładzie do kuracji mlecznej. Klimat: stałe wilgotne powietrze miernie ciepłe. Wysokość np. m. 300 m. Mieszkania, wody mineralne i podwody należy zamawiać w Dyrekcji. 1376 6—6

Złoty medal Amsterdam 1883 — Dyplom honorowy Triest Radkersburg — Złoty medal Paris 1878 — Dyplom honorowy Graz Fürstenfeld

Sprawozdanie lecznicze i publiczne podziękowanie rzadkiego rodzaju dla dobra podobnie cierpiących, wystosowane do wynalazcy oryginalnych środków z ekstraktu słodowego dla zdrowia, leczenia i pożywienia.

CUDOWNE SPRAWOZDANIE LECZNICZE nauczyciela pana Jerzego Nossa w Bartkowie. Krasne 1. kwietnia 1886.

Do pana Jana Hoffa **przez wynalezienie po jego imieniu nazwanych Jana Hoffa preparatów z ekstraktu słodowego leczniczo-pożywnych, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów we Wiedniu, Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 8.**

Bartków 1. kwietnia 1886.

Z niewyczerpaną nigdy wdzięcznością pospieszam zdać WPanu następujące sprawozdanie. Od sześciu lat cierpiałem na duszność astmatyczną, przewlekły kaszel, który nieraz dochodził do wymiotów krwistych, ciągłą chrypkę, gwałtowne kłucie w grzbiecie i łopatkach, zupełny brak apetytu i nieustanne bole w piersiach, a me cierpienia potęgowały się nieraz tak dalece, że od znużenia nie mogłem się trzymać na nogach i leżeć musiałem w łóżku. Żadnego niezaniedbałem środka, lecz bezskutecznie. Lecz WPan masz wyroby, Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i słodową czekoladę zdrowia, które w sześciu tygodniach usunęły me wyżej naprowadzone cierpienia i jestem obecnie zdrowym. Wynurzając WPanu serdeczne me dzięki, Boga błagam, by Cię przy zdrowiu utrzymał. Zupełnie pozostawiam do woli WPana co do publicznego ogłoszenia mego sprawozdania dla dobra cierpiącej ludzkości. Z najgłębszym szacunkiem i dozgonnej wdzięczności

Jerzy Noss, nauczyciel.

Pierwiastek leczniczo pożywny przezemnie wynalezionych preparatów słodowo leczniczych, krocie ludzi, którym oddały utracone zdrowie, znajduje się w następujących połączeniach do przyjemnego użycia.

1. w formie smacznego dyetycznego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, na zastarzałe cierpienia najlepszy środek łagodzący i życie utrzymujący suchotników, cierpienia piersi, osłabienie płuc w rekonwalescencji po ciężkich chorobach; nieprzewyższone, nie dające się naśladować, wyśmienite w słabościach kobiecych i skrofułach u dzieci;

2 jako wyśmienita czekolada zdrowia ekstraktu słodowego na niedokrwność i wycheudnienie, osłabienie, nerwowość, bezsenność i brak apetytu;

3. jako cukierki piersiowe z ekstraktu słodowego w niebieskim papierze, rozpuszczające flegmę w kaszlu, chrypce i cierpieniach organów oddechowych;

4. jako skoncentrowany ekstrakt słodowy dla suchotników, na kaszel i skrofuły, dla osób nie znoszących piwa; jedyny dla dzieci;

5. jako słodowa mąka pożywna dla dzieci, do zastąpienia lub polepszenia mleka macierzyńskiego, dla dzieci skrofulicznych i dzieci w wieku najdelikatniejszym;

6. jako homeopatyczna kawa na przypadłości nerwowe, dla położnic i karmiących matek;

Jana Hoffa preparaty z ekstraktu słodowego dla zdrowia i pożywienia, 64 kroć odszczególnione przez cesarzów, królów, książąt, księżniczki, 400 zakładów leczniczych i 10.000 lekarzy wszystkich krajów zapisują od 40 lat Jana Hoffa wyroby słodowe i w tym czasie wyleczono przeszło 100.000 chorych. Rozpowszechnienie tych wszechstronnie uznanych preparatów zdrowia dzieje się za pośrednictwem 27 000 składów w całej Europie, które się stale pomnażają.

☞ We wszystkich aptekach, drogeriach i hurtownych handlach do nabycia. Należy żądać oryginalnego extractum malti Johann Hoffi ze znakiem ochronnym.

Pierwsza, prawdziwa lecznicza, wzmacniająca Jana Hoffa czekolada z ekstraktu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę i bezsenność), 64 kroć podczas 40-letniego istnienia przedsiębiorstwa odznaczone. Wszystkie francuskie, angielskie i inne czekolady nie dają tych skutków dla utrzymania i odzyskania zdrowia, jak Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia; Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia nie powinna zbywać w żadnym domu. 2584V 2—3

L. 17570 ex 1886.

Obwieszczenie.

Wydzierzawienie akcyzy od piwa i wódki
w Czerniowcach.

Na dalsze wydzierzawienie przysługującego głównemu miastu w Czerniowcach prawa poboru akcyzy od piwa, wódki i słodzonych napojów wyskokowych **na czas od 1. stycznia 1887 na trzy lata t. j. do końca grudnia 1889, odbędzie się dnia 12. (dwunastego) sierpnia 1886 (we czwartek) publiczna rozprawa ofertowa w magistracie miejskim.**

Jako fiskalną cenę ustanawia się dotychczasową roczną tenutę dzierzawną od tych dochodów, a mianowicie:

a) na dochody od piwa kwotę 36.000 złr. wyraźnie trzydziestu sześciu tysięcy złot. rocznie, a

b) od dochodów wódczanych, wraz ze słodzonemi napojami wyskokowemi kwotę 73.296 złr. wyraźnie siedmdziesięciu trzech tysięcy, dwustu dziewięćdziesięciu sześciu złr. rocznie.

Wymienione obydwa dochody z akcyzy pod a) i b) mogą być razem lub każdy z osobna wydzierzawione; w konkretalnych podaniach musi być cyfrowo wyrażone, jaką z konkretalnego podania na każdy z obydwóch dochodów (a i b) oddzielnie przypada.

Każda oferta ma zawierać wadjum, składające się z **10procent ceny fiskalnej** dotyczącego dochodu, więc tedy co do akcyzy od piwa kwotę 3.600 złr. co do akcyzy zaś od wódki pod b) okrągło kwotę 7.300 złr. zatem przy ofercie na obydwa dochody a) i b) wadjum 10.900 złot a to w gotówce, lub w publicznych papierach wartościowych według kursu wartościowego w dniu złożenia, lub w listach zastawnych, lub w książeczkach kasy oszczędności bukowińskiej.

Należycie wygotowane, ostemplowane i powyższem wadjum opatrzone i **opieczętowane oferty należy wnieść do 6. godziny popołudniu powyższego dnia rozprawy w prezydjum magistratu lub w I. departamencie magistratu.** Później nadeszłe oferty, lub takzwane dodatkowe oświadczenia nie będą uwzględnione.

Dalsze warunki rozprawy ofertowej na obydwa przedmioty dzierzawy a) i b) mogą być przejrzane codziennie w zwyczajnych godzinach urzędowych w I. departamencie magistratu, lub też tamże dostać można dotyczących egzemplarzy.

2611 1—2

Z Magistratu stolicy kraju w Czerniowcach dnia 4. lipca 1886.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.